

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

w Krakowie: rocznie kor. 8—
kwartalnie kor. 8—
miesięcznie kor. 2-70, za od-
noszenie 40 hal. miesięcznie.
Adres Redakcji: Garbar-
ska 7.

Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 14 hl.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: rocznie kor.
40—, kwartalnie kor. 10—
miesięcznie kor. 3-40. Za
granicą: kwartalnie kor.
13—, rocznie kor. 52—.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na pro-
wincję 16 hal.

Nr. 20.

Kraków, Czwartek dnia 24 Stycznia 1901.

Rok IX.

Niewesołe horoskopy.

WIEN 23 stycznia.

(—r.) Na działalność p. Jaworskiego przy bo-
ku Körbera zwracają powszechnie uwagę, w szcze-
gólności zaś mówią o niej pisma czeskie, które
sądzą, że obecnie chodzi znowu o postawienie
Koła polskiego przed „czyn dokonany“ konwenty-
ków, zawartych na własną rękę przez byłego
prezesa Koła polskiego z polecenia rządu. Po-
wtarza się zatem kubek w kubek to samo, co
było przed rozwiązaniem parlamentu. P. Jawor-
ski zwołał już nawet posiedzenie Koła na dzień
29 b. m., na którym prawdopodobnie złoży „wy-
czerpujące przedstawienie położenia“, zaprawio-
ne patetycznym sentymentalizmem, sobie właści-
wym, który nieraz w Kole rozstrzygał na rzecz
prezesa, t. j. wniosków przez niego przedstawia-
nych.

Obym fałszywym był prorokiem! Sądzę je-
dnak, że i tym razem będzie jak bywało. P. Ja-
worski poparty przez prawe skrzydło stańczy-
ków (hr. Wodzicki, dr Górski, Popowski), żydów
a prawdopodobnie „skoncentrowanych“ demokra-
tów i przez Eksceleńcę Dawida Abrahamowicza
wejdzie do walki z znacznymi siłami, które tem
więcej wazyc będą na szali, ile że ta możliwa
opozycja, można o niej powiedzieć to z góry,
jest za mało stanowcza, i nie opiera się ściśle o
program jasno sformułowany, ponieważ „polityka
wolnej ręki“ nic nie określa i może służyć za
płaszczki do wszystkiego, może w fałdach swej
togi nieść sojusz tak dobrze Niemcom jak Cze-
chom.

Koła rządowe objawiają na zewnątrz otuchę
tak dalece, że jedno z pism półrządowych za-
pewnia, iż byt ministerstwa zapewniony jest na
kilka miesięcy. Nie nową rzeczą jest optymizm
Körbera, który tym razem opiera się zapewne
na przyrzeczeniach p. Jaworskiego. Inna zupeł-
nie rzecz, jak się ułożą stosunki w rzeczywisto-
ści. Ponieważ losy parlamentu spoczywają w rę-
ku Niemców, a ci są dziś jeszcze więcej zacze-
pni, nienasyчени, a nawet powodzeniem swojej
obstrukcji oszołomieni, przeto trudno spodziewać
się uruchomienia parlamentu. Jeżeli co, to nie-
miecki język państwowy nie zrobi go z pewno-
ścią zdolnym do pracy, a to dziś główny punkt
programu niemieckiego, który ma być przy po-
mocy Polaków (!!!) urzeczywistniony. Niemcy a-
toli uchwalili dążyć wprzód do takiego zaostrze-
nia regulaminu, któryby mógł czeską obstrukcję
ubezwładnić, w czem ich rząd gorliwie popiera.
Zobaczymy czy Koło polskie da się Niemcom i
rządowi złapać na wędkę. W każdym razie do-
brze wiedzieć zawczasu, co się za zaostrzeniem
regulaminu kryje.

ANGLJA W ŻAŁOBIE.

Król umarł. — Niech żyje król!

Cała Anglja głęboko odczuła stratę swej u-
kochanej królowej. I nie dziw. Sędziwa monar-
chini przez lat 63 kierowała nawą państwa i
niejedno pokolenie było świadkiem jej rządów,
to też Anglikom trudno jest dzisiaj pogodzić się
z myślą, że królowej Wiktorji już niema, że
ktos inny zasiądzie na tronie angielskim. Dla-
tego wielka żałoba okryła kraj cały, głęboka
boleść przygniotła angielski naród... Londyn, ten
największy olbrzym pośród miast na kuli ziem-
skiej, ten Londyn, zazwyczaj gwarny, ruchliwy,
kupujący i sprzedający, pełen huk i dymu fa-
brycznego, dziś odmienił się dziwnie... Życie eo-
dzienne idzie wprawdzie dalej swym trybem,
ale stolica nad Tamizą przybrała wygląd spo-
kojniejszy, inny, niż zwykle. Wprawdzie zbiera-
ją się tu i ówdzie gromadki ludzi, ale po to,
aby sobie nawzajem przypomnieć różne chwile

z życia królowej, których albo sami byli świad-
kami, albo słyszeli od starszych...

Dopiero wczoraj koło południa zaroily się ol-
brzymimi tłumami ulice, wiodące na dworzec
Victoria. Lud angielski chciał zobaczyć i powi-
tać swego nowego króla. O godz. 1 szej zajeżdżał
pociąg, wioząc króla Edwarda, księcia Jorku, ks.
Battenberga i innych członków rodziny królew-
skiej. Na dworcu nie pojawili się przedstawiciele
władz, bo nowy król, okryty świeżą żałobą,
nie życzył sobie żadnego oficjalnego przyjęcia.
Król, ubrany po cywilnemu, wsiadł do powozu
i ruszył do Marlborough-House, a stamtąd do pa-
łacu St. James. Tu właśnie na chwilę przed przy-
byciem króla tajna rada królewska zebrała się
na nadzwyczajne posiedzenie. Prezydent ks. De-
vonshire powstał z swego siedzenia i wśród o-
gólnej ciszy donośnym głosem oświadczył człon-
kom rady, że ks. Walji wstąpił na osierocony
tron angielski.

Po tem oświadczeniu prezydenta tajna rada
pospieszyła do komnat królewskich. Za chwilę
we wspaniałej wielkiej sali pałacu St. James
zjawił się król w wojskowym mundurze, w oto-
czeniu członków tajnej rady. W sali oczekiwali
króla w galowych mundurach parowie, ministrowie
z lordem Salisburym na czele, najwyżsi sęd-
ziowie, tudzież lord major Londynu z radnymi
stolicy. Król zwrócił się do obecnych z przemow-
wą, którą wypowiedział z pamięci. Król oznaj-
mił, że wstępuje na tron, jako Edward VII, król
W. Brytanji, Irlandji i cesarz Indji. W tej chwili
odezwały się w parku, otaczającym pałac, salwy
działowe, obwieszczaające, że nowy król objął
rządy. W tej samej chwili król Edward VII wy-
powiedział rotę przysięgi na konstytucję. Natych-
miast zjawili się przed pałacem heroldowie i ob-
wieścili zgromadzonemu ludowi objęcie rządów
przez nowego króla, poczem udali się odwiecznym
zwyczajem na główne punkta miasta, gdzie rów-
nież odczytali królewską proklamację.

Po południu zebrał się parlament. Wszyscy
deputowani jawili się na posiedzeniu z oznakami
żałobnymi na galowych strojach. Gdy w Izbie
gmin wszyscy zebrani posłowie zajęli swe miej-
sca, zabrał głos „speaker“, zawiadamiając Izbę
o śmierci królowej Wiktorji. Na końcu „speaker“
wezwał deputowanych do złożenia przysięgi now-
emu królowi, Edwardowi VII. Równocześnie
odbyło się posiedzenie Izby wyższej, na którym
pierwszy złożył przysięgę lord-kanclerz, a po
nim arcybiskupi, książę Jork i inni lordowie.

Zgon sędziwej królowej angielskiej wywołał
szczerą współczucie nie tylko w Anglji; świadczą
o tem liczne depesze kondolencyjne, nadesłane
ze wszystkich stron do Osborne. Mac Kinley na-
tychmiast po otrzymaniu depeszy o śmierci kró-
lowej Wiktorji wysłał w imieniu swoim i na-
rodu amerykańskiego depeszę kondolencyjną, a
parlament amerykański uchwalił wyrazić parla-
mentowi angielskiemu głębokie współczucie. —
Cesarz austriacki wysłał do króla Edwarda VII
telegram tej treści: „Śmierć Twojej drogiej ma-
tki głęboko mnie dotknęła. Wyrażam ci z powo-
du tej niepowetowanej straty najszczerze współ-
czucie. Zmarła była mi przez wiele lat wierną
i łaskawą przyjaciółką, a te uczucia wzajemnej
sympatji były też podstawą naszych politycznych
stosunków. Żywię nadzieję, że pod tym wzglę-
dem po śmierci Twojej niezapomnianej matki,
nie się nie zmieni i że my obaj, wierni trady-
cji, także w przyszłości zapewnimy ludom na-
szym błogie skutki wzajemnych doskonałych sto-
sunków“. Prezydent gabinetu węgierskiego, Szell,
wysłał do ambasady angielskiej w Wiedniu de-
peszę kondolencyjną.

Senat włoski odbył uroczyste posiedzenie, na
którem minister spraw zewnętrznych Visconti-
Venosta poświęcił gorące wspomnienie pamięci
zmarłej królowej Wiktorji, poczem przerwano posiedze-
nie na znak żałoby. W parlamencie niemieckim
hr. Bülow wypowiedział dłuższą mowę z powo-
du śmierci królowej, a prezydent Izby hr. Bal-
leström wezwał parlament do wyrażenia współ-
czucia, co zanotowano w protokole; na posiedze-

niu jednak jawiło się zaledwie pięćdziesięciu po-
słów. Posiedzenie serbskiej skupczyny zostało
także po przemówieniu prezydenta Jowanowicza
na znak żałoby zamknięte.

Dzień pogrzebu nie został jeszcze dotąd o-
znaczony. Francja ma wysłać na pogrzeb oso-
bną deputację; cesarza austriackiego będzie re-
prezentował arcyksiążę Franciszek Ferdynand.
Zwłoki królowej spoczywają obecnie w sali ja-
dłnej pałacu w Osborne, zamienionej na przedce
w kaplicę. Prawdopodobnie dzisiaj ciało królowej
Wiktorji zostanie przewiezione do Windsor.

Z życia królowej Wiktorji.

Było to we czwartek 20 czerwca 1837 r. Na
zamku Windsor konał, 71-letni starzec — król An-
glji Wilhelm IV,

Ciążkie były ostatnie chwile umierającego monar-
chy. Widział on, że razem z nim stępuje do grobu
dynastja, nie miał bowiem ani syna, ani wnuka, ani
egótem żrędnego potomka z linii męskiej, któremu
berło i koronę mógł przekazać. Na nim kończyła się
angielska męska linja hannowerska. Spadkobierczynią
trzech koron była 18-letnia dziewczątka, która z ma-
tką swą mieszkała w pałacu Kensington. Tam też
pospieszyli od śmiertelnego łoża króla lord Chamber-
lain i Conyngham, jakoteż arcybiskup Howley.

Było to poselstwo żałobne, które jednak wraz
z żalobną wieścią, przynosiło młodziencek Elżbięcie
angielską koronę. O godzinie 5 rano powitali oni,
zmieszana i wzruszona podwójną tą wieścią, jasno-
włosą Wiktorję Aleksandrę, królową Wielkiej Bry-
tanji. Młodzientka królowa odznaczała się niezwykłą
urodą. Ujmowała serca wszystkich, jej wdzięczna i
pełna godności postawa, dźwięczny głos i jej natu-
ralność i wdzięk obejścia.

Wiktorja nie odznaczała się wcale delikatnością,
lub klasycznością rysów, miała jednak śliczną cerę i
urok młodości, który zawsze znajdnie zwolenników i
wielbicieli. I w królowej angielskiej kochali się na-
wet zwykli śmiertelnicy, stojący daleko daleko od
wyżyn tronu.

I tak opowiadają o jakimś młodzieńcu, który przez
lat 3 błąkał się coudień w pobliżu pałacu, by od
czasu do czasu ujrzeć królową, pewien arystokrata
posunął się do tego, że zakradłszy się do ogrodu
pałacowego napadł formalnie swoją władczynię i padł-
szy przed nią na kolana, obcałowywał jej ręce i szaty,
inny arystokrata zdołał uzyskać „posadę“ parob-
ka do koni na dworze ubóstwinnej monarchini, wresz-
cie księcia Carriua beznadziejna miłość do królowej
i do tego mężatki, zaprowadziła do domu obłąkańcy.

O rękę uroczej władczyni potężnego Albionu ubie-
gało się wielu książąt europejskich. Wiktorja atoli,
nie dając się uwieść interesom polityki, poszła ślepo
za głosem serca i ręką swą obdarzyła niepczestne
książętko niemieckie.

Dwa lata wytrzymała go jednak w roli konku-
renta, a po zawarciu ślubu w r. 1840, miała spo-
sobność przekonać się, że zupełnie inne uczucia żywi
lud dla swej prawowitej władczyni, a inne dla „pry-
watnego“ (t. zw. nie mającego żadnych określonych
praw) — jej małżonka. Parlament krzywił się, że
Albert był katolikiem, ten sam parlament dochody
jego (jako męża królowej) ograniczał z 50.000 funt.
szterlingów na 30.000, motywując postanowienie
swoje klasyczną swego rodzaju sentencją, „że nie jest
rzeczą wskazaną, by tak młody człowiek jak mąż
królowej, miał tak wiele pieniędzy do rozporządzenia
na londyńskim bruku“. Wiele trudności nastręczyło
także wymyślenie odpowiedniej nazwy dla intruza
na tronie. Zdecydowano się nadać mu „tytuł i cha-
rakter — „księcia-małżonka“.

Życie na dworze było bardzo skromne i prawdzi-
wie po niemiecku — jedncstajne. W dzień zajmowa-
no się polityką i sprawami państwowymi — wieczorami
grano w karty o małe stawki, śpiewano Mozarta,
lub tańczono. Po śmierci męża, królowa przyw-
działa żałobę i przez całe życie już jej nie zdejmowa-
ła. Rządy, na które bądź co bądź silny wpływ
wywierał ks. Albert ujęła teraz sama w silną dłoń,
i pokazała, że i kobieta umie dzielnie kierować na-
wą państwa. Istotnie do największej potęgi monar-

stwa morskiego, dostał W. Brytania w czasie samostannego panowania Wiktorji.

Królowa Wiktorja żyła w przyjeźni ze wszystkimi panującymi prawie — dziwnym atoli zbiegiem okoliczności, najwięcej sympatyzowała z Napoleonem III, potomkiem tego samego Napoleona, którego Anglja po jego upadku na odludnej wyspie św. Heleny więziła.

W r. 1842 pewien handlarz, nazwiskiem Francis, wykonał zamach na królowę, który jednak szczęśliwie został udaremniony. Od tego czasu wydał parlament angielski ciekawą ustawę, że każdy dopuszczający się zbrodni zamachu na życie koronowanej osoby — karany będzie... batami (!!). Pomimo zagrożenia tą karą, w okrągłe 40 lat powtórzył się podobny zamach. Do wracającej w karecie z Londynu do Windsoru królowej, strzelił niejaki Maclean z rewolweru, strzał jednak — chybił. Pomniejsze zamachy usiłowało wykonać także w latach 1850 i 1872.

Biorąc ogólnie — panowanie zgasłej sędziwej monarchini można nazwać pomyślnem i względnie szczęśliwym. Ostatnie tylko wypadki w Południowej Afryce, które tyle ofiar materialnych i moralnych Anglję kosztowały i ostatecznie i w grób królowę jej pochęły — rzuciły wielki ponury cień na jasny dotychczas horyzont Albjonu.

Nowy król.

Dotychczasowy następca tronu książę Walji Albert Edward wstąpił na tron jako Edward VII.

Król Edward VII, urodzony w r. 1841 dnia 9 października, liczący zatem obecnie 59 lat, jest najstarszym synem zgasłej onegdaj królowej Wiktorji i jej małżonka ks. Alberta. Wychowaniem jego kierował początkowo ojciec, a wychowanie to było niezmiernie staranne, chociaż nie pozbawione sporej dozy pedantyzmu. Szczególniej starał się on wpoić w syna zamiłowanie do nauki prawa i administracji, nie mniej do nauk przyrodniczych. Wbrew tradycjom angielskiego domu panującego uczęszczał młody książę potem na uniwersytet w Edinburgu, Oxfordzie i Cambridge. W r. 1860 odbył podróż do Ameryki, w niedługi zaś czas po śmierci ojca (w r. 1861) podróż na Wschód.

W roku 1863 poślubił córkę króla duńskiego Aleksandrę i doczekał się z małżeństwa tego pięcioro dzieci, z których najstarszy umarł w młodym wieku, tak, że obecnym następcą tronu jest drugi z rządu syn Jerzy książę Walji, ożeniony z księżniczką Marją Wiktorją Teck. Jedną z córek obecnego króla angielskiego jest wydana za następcę tronu duńskiego.

Król Edward VII przeszedł — jeszcze jako następca tronu — rozmaite stopnie i zaszczyty wojskowe, z armją jednak jak niemniej z administracją i sprawami państwa nie miał prawie w praktyce nic do czynienia. Sama konstytucja angielska ogranicza zresztą udział królewicza w

rzadach prawie — do minimum. W r. 1875 odbył ośmiomiesięczną podróż do Indyj, gdzie z prawdziwie bajecznym, wschodnim przepychem był przyjmowany. Moralnym skutkiem tej podróży dla angielskiej polityki było przybranie przez królowę Wiktorję urzędowego tytułu: cesarzowa Indyj.

Nowy (o młodości tu mowy być nie może) król uchodzi za zdecydowanego imperjalistę a z twórcą imperjalizmu D'Israelim Beaconsfieldem łączyła go szczerza osobista przyjaźń. Ten ostatni usiłował swego czasu wpłynąć na królową Wiktorję, by rzekła się tronu na korzyść syna, królowa jednak czuła jeszcze w sobie dość siły i niekłamanej ochoty panowania — i książę Walji został i nadal tylko księciem Walji.

Król Edward VII — jak to zresztą w Anglji zrozumiałe — umie cenić doniosłość konstytucyjnych państwowych urzędzeń i interesuje się niezmiernie żywo społecznymi reformami. W obojętnej jest bardzo miły i przystępny. Władza wszystkimi prawie językami światowymi w domu jednak i w rodzinie używa wyłącznie języka niemieckiego, podobnież w rozmowie z królem belgijskim. Zwyczaj ten używania niemieckiego języka zakorzenił się na dworze angielskim jeszcze za czasu życia małżonka zmarłej królowej Wiktorji, Alberta, który, jak wiadomo, był niemieckim księciem.

Obecny król angielski przebywał dotychczas przeważnie na zamku Malborough-House lub we Frogmore koło Windsoru. Aczkolwiek w dość późnym wieku doczekał się godności królewskiej, w innej sferze, w sferze mody od lat już zdobył sobie zasłużony tytuł króla. W angielskich salonach odgrywał zawsze znaczną rolę jako pierwszy sportsmen i nieprześcigniony znawca i sędzia-mody. Dotychczas dał się Edward VII. poznać światu jako niezrównany znawca koni, kapeluszy i kamizelek.

Z nieboszczykiem arcyks. Rudolfem łączyła Edwarda VII przyjaźń — i często brał udział w polowaniach w jego dobrach. Z arystokracją węgierską także chętnie przestawał, nie gardził nawet gościnną żydą barona Hirscha na Węgrzech i w Morawji. Mając skłonność do tycia, jeździł dawniej Edward ze swoją małżonką do Marienbadu i Karlsbadu na kurację.

W ostatnich latach, gdy królowa-matka wskutek nadwątlonego zdrowia usunęła się prawie zupełnie od dworskiego życia i ceremonjalnych recepcji — cały ciężar reprezentacji spadł na barki ówczesnego księcia Walji. To nadszarpało silnie jego i tak nie zbyt wielkie fundusze, popadał nieraz w długi, które — w myśl specjalnie w tym celu wydanej ustawy — parlament angielski płacił!

W roku 1891 zawikłanym został obecny król Edward VII w skandaliczny proces. Przytem wyszła wcale niebudująca okoliczność na jaw,

że książę Walji, który na każdy sposób wyszedł już dawno z lat „wesołego książątka“ — zadowalał się i grał w karty ze zwyczajnymi karciami oszustami!

Dnia 4 kwietnia zeszłego roku omal, że nie stał się król angielski ofiarą anarchistycznego zamachu na dworcu północnym w Brukseli. Anarchista Sipido wystrzelił dwukrotnie w okna salonowego wagonu, w którym jechał Edward z żoną swoją; oba strzały chybiły jednak celu. Król okazał odwagę i przytomność umysłu, zwłaszcza, że zanim mógł się zorientować, Sipido został ujęty. Jak wiadomo, Sipido, stawiony przed sąd brukselski, dla swej niepoczytalności został uwolnionym.

ZŁOTE SŁOWA.

I. Najprzewielebniejszy arcybiskup lwowski dyccezji, ks. dr Józef Bilczewski, wydał, wstępując na tron arcybiskupi, dwa listy pasterskie: jeden do podległego sobie duchowieństwa, drugi do ogółu wiernych.

Trudnoby znaleźć między dotychczasowymi ordziami galicyjskich dostojników Kościoła drugie dwie odezwy, równające się swoją mocą i ewangeliczną prostotą słowom, które nowy arcybiskup lwowski wysłał do serc swego kleru i rzeszy owieczek, zleconych jego duchowej opiece. Chcąc należycie ocenić te, wspaniałe, iście skargowską polszczyzną pisane listy, należałoby wspomnieć czelegodne imię najprzewielebniejszego arcybiskupa Isakowicza, który tylekroć krzepił serca nasze słowami wiary miłości i nadziei. Siła wyrazu, głębia myśli, ogarniającej szerokie horyzonty społeczne i techniczne najczystszy duch Ewangelji św., więjące słów najprzewielebniejszego arcybiskupa powinny w tych ciężkich dla wiary świętej czasach głosem spłowego dzwonu uderzyć do serc i uszu wiernych, budząc w nich otuchę i pewność zwycięstwa nad chytrym, pełnym szatańskiej przebiegłości wrogiem.

Po krótkim wstępie, w którym ks. arc. Bilczewski zaznacza, iż godność, spoczywająca dziś na jego barkach, dostała mu się wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, następuje zaraz ustęp, określający zadanie i cel wspólnej pracy polskiego duchowieństwa katolickiego i biskupów: „Wszak wspólne są cele nasze: naprawa i zbawienie dusz, a pośrednio — naprawa smutnych stosunków społecznych przez te ulepszone dusze.

„Zadanie to trudne w każdym czasie, a jeszcze trudniejsze dzisiaj, kiedy to ludzie przewrotu wyszadzają publicznie najświętsze tajemnice i prządzenia naszej wiary świętej i najniegodziwsze oszczerstwa bezkarnie na Kościół i Jego służki miotają. Z jednej strony chcą oderwać od nas młodzież, włóścian i robotników; z drugiej zaś starają się wkraść nawet w serca niektórych z duchowieństwa rzekomą obroną

POD SZTANDAREM WOLNOŚCI.

Powieść na tle współczesnych stosunków bułgarskich.

14)

Tam, nie pytany, wyluszczył Iwance „swoją teorię o podwójnej miłości“.

Umysł pocziwego dziewczęcia nie mógł wszakże objąć całej sofistycznej głębi dociekań, którymi Dragan usiłował zagłuszyć wyrzuty sumienia. Nie robiąc niewiernemu wyrzutów, zażądała wszakże, aby zaprzestał chodzić do Ruszina.

Dragan wzdragał się zrazu, lecz widząc, że nie oprze się łzom narzeczonej, skapitulował w sposób wysoce dyplomatyczny.

— I tak wkrótce skończą się moje wizyty... muszą się skończyć!

— Dlaczegoż „muszą“?

— Nie mogę ci na razie wyjaśnić; za parę tygodni, za dni kilka może, zobaczysz, iż nie mówię tego bez przyczyny.

Naraz zbliżył się do młodej pary pocziwy Belo i łaszac się, począł trzeć łbem o nogi Dragana, który zrazu odpędzał go łagodnie, wreszcie znudzony ucęstował biedne zwierzę potężnym kopnięciem.

Pies rozwarł już paszczkę, by schwytać nie-ludzkiego pana za łydkę, lecz namyśliwszy się widocznie, spuścił łeb i jęcząc niemal ludzkim głosem, powłócił się do budy.

— Wstydź się, Dragan! — zawołała Iwanka — jakżeż można tak katować mego pocziwego Bela? Skąd się u ciebie wzięło takie okrucieństwo?

— Okrucieństwo? — odparł Dragan, kiwając głową. — My, Bułgarzy, musimy być okrutni, bez miłosierdzia, a to zarówno względem

zwierząt, jak i ludzi. Słowo „litość“ musi na razie zniknąć z naszego słownika. Państw nie przeinacza się przy pomocy litości i miłosierdzia. Prawdziwy patriota musi być okrutnym.

— Dobrze, Draganku! Strzeż się wszakże, by takie postępowanie nie odbiło się kiedyś na twojej własnej skórze... „Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło!“ Pamiętaj o tem?

— Dragan! Dragaaan! — zaryczał ktoś z ulicy kolosalnym basem. — Dragaaan!!!

Nasz bohater poznawszy po głosie, iż to Sabaniew wzywa go na rozmowę, pożegnał się szybko z narzeczoną i jednym skokiem był już koło swojego mentora.

Obaj przyjaciele chodzili często do gospody i godzinami gwarzyli o różnych rzeczach, popijając naturalnie winem. Płacił Dragan, zazwyczaj dla tego, żeby przypadkiem nie zrobić Sabaniewowi przykrości.

Dzisiaj — widocznie z rozmysłem — Sabaniew zachęcał młodego przyjaciela do picia nad miarę, mówił jednak wogóle mało.

Dopiero późno już w noc nagle zwrócił się do Dragana:

— Słuchaj — rzekł, przykładając gruby, wskazujący palec do nosa i przymykając dyplomatycznie lewe oko ze znaczącą miną — słuchaj i przyznaj mi rację. Was, Bułgarów, los dzisiaj do wielkich czynów wzywa. Ciebie zaś, ma się rozumieć, przedewszystkiem. Tak, ciebie! ciebie przedewszystkiem. Tu, w Łom-Palance rozwiń sztandar prawdziwej wolności, podnieś go wysoko, a wszyscy i wszystko, maż, starzec, czy niewiasta skupią się pod krasne barwy, potem bój, zwycięstwo... i Bułgarja powstaje znów wielka, nieśmiertelna, jak ongi postrach tureckich tyrauw, ołtarz wolności, świetlana lampa, która blaski tego, co wzniosłe, szlachetne, prawdziwe i piękne, rozświeca wokoło i cały Wschód jednym światłem obleje!

Wino szumiało w głowie Draganowi, który czuł jeszcze przed słowami Sabaniewa jakiś go-

raczą czar podniecenia, teraz zaś wpadł w ekstazę, oczy otworzyły mu się szeroko, widział już urzeczywistnienie marzeń, a kiedy Sabaniew skończył, wówczas rzucił mu się na szyję i począł całować „bratu — Rosjaninowi“ piaskie, szerokie czoło, nos i potężną brodę.

A ten poczuł, że natchnienie wzbiera w nim jak burza, aż zaczęło wylewać się gorącym potokiem słów:

— Jeden, jedyny, ale silny cios i ten cały spróchniały gmach, ta pleśń, co się „państwem“ nazywa i kamieniem przygniata świętą, przepojoną krwią ziemię Bułgarji — zasypie się na cztery strony świata. W czternastu dniach budujemy potem nowy, potężny, przepiękny budynek — to będzie nasza wolna ojczyzna!

Słuchającemu Bułgarowi w głowie zaczęło chodzić coś kołem, myśl rola obrazy, pełne cudowności, wreszcie na pół przez łzy, na pół ze śmiechem zaczął przytakiwać:

— Tak, budujmy! budujmy! Byle prędko!

— Budować! Dobrze, ale co? — zaczął Sabaniew, lecz urwał nagle, robiąc tem zyczną pauzę, podczas której Dragan szeroko otworzył usta i oczy i zdziwiony wzrok utkwiał w Sabaniewa.

Ten zaś począł mówić dalej, wybijając każde słowo potężną pięścią Draganowi na grzbiecie:

— Co? Oto olbrzymią, potężną, na demokratycznych podwalinach spoczywającą rzeczpospolitą i nazwiemy ją: „Wielką-Bułgarją!“ O! Albo nie. Czekaj — Wszech-Bułgarją... co? To brzmi znacznie lepiej.

Pomimo, że idea była wielka i przejmowała biednego Dragana prawdziwym upojeniem, to przecież czuł w skolicy ramienia potężny ból, odsunął się więc i spytał:

— Tak, ale jak to zrobić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jego interesów, wznicić niechęć ku biskupom, naszą jedność rozdzielić.

„Stąd też podwoić nam czujność! Kiedy wszystko dokoła niesforne, rozpręga się i dzieli, my musimy dawać przykład ścisłego zespolenia, karności, ładu i szwarym szeregami iść na spotkanie wspólnego przyjaciela.

„Jeden za wszystkich; wszyscy za jednego!”

Trudno o treściwsze, prostsze, a zarazem głębsze określenie stosunku kleru do biskupa, stosunku, od którego ścisłości zależy pomyślny wynik pracy nad duchowem dobrem ludu. Już tutaj poczyna czwigeżać nuta społeczna, rozbrzmiewająca coraz to potężniej w dalszych ustępach listu.

Przedewszystkiem możemy się jej dosłuchać w miejscach, gdzie najprzewielebniejszy arcybiskup wyklada swemu duchowieństwu obowiązki jego względem rzeszy wiernych. Naciąg, z jakim Ojciec św. powtarza formułę apostołską: „Idźcie do ludu”, jest świadectwem, iż obecnie „nie można tego upomnienia stosować w sposób byle jaki; „dzisiaj powszednia gorliwość nie wystarcza, żeby lud powstrzymać od dalszej apostazji, a zbłąkanych sprowadzić napowrót do Boga”. Duchowieństwo ma być „w ciągłej styczności ze społeczeństwem, poznać jego iluzje i choroby, potrzeby i błędy, i z całą miłością ewangelicznego Samarytana leczyć je szczepieniem cnót chrześcijańskich, tego jedynego środka i sposobu wszelkiej naprawy w porządku fizycznym i moralnym”. Ale, według słów arcybiskupa, „wszystko to nie wystarcza jeszcze”. Dla przeciwdziałania wyjątkowemu złemu trzeba też i siły wyjątkowo natężyć. „Dziś — czytamy dalej w liście, — kiedy chodzi o to, żeby siołkę przyłożyć do samego korzenia zła: do egoizmu, głównej przyczyny zamętu i niemocy, na jakie społeczeństwo cierpi, dziś potrzeba przedewszystkiem świętych pasterzy, którzyby bezinteresownością i uczynkami miłosierdzia zwalczali materializm i cześć złotego cielca i byli żywym wzorem Mistrza, który przeszedł przez życie nietylko dobrze mówiąc, ale i czyniąc dobrze. Gdy rzeczymy ludowi: „pójdźmy wspólnie do doskonałości”, to pójdzie z nami; gdy powiemy mu: „idź!” — to nie pójdzie, a nawet niżej spadnie, zgorzchniony naszą obłudą. Wzniosłe rzeczy prawić, a poziomo czynić — „summa dicere et ima facere” — znaczy Bożego i ludzkiego gniewu przyzywać. U nas „summa dicere” musi być to samo, co „summa semper velle et facere”. Inaczej świat przyrówna nas do owych słupów przydrożnych, które innym wskazują drogę, a same na miejscu stoją.”

Do tych wspaniałych słów, które winny złotymi głoskami zapisać się w sercach duchowieństwa, przybijają w następstwie inne, nie mniej ważne, nie mniej pełne głębokiej mądrości i znaczenia. Wyjaśniając dalej znaczenie formuły „idźcie do ludu!” radzi cieżygodny Pasterz „uniknąć wszelkiej ostrości w słowach i głoszenia jakiejś sprawiedliwości, graniczącej z doktryną demagogów”, bo ludzie mogą rzecz, w dobrej wypowiedzianą wierze, obrócić zupełnie inaczej i zły zrobić z nich użytek. Wreszcie, jakby głos przestrogi, spowodowanej smutnymi zajściami, które niedawno jątrzyły nasze społeczeństwo, rozbrzmiewa od tronu arcybiskupiego surowe napomnienie pod dobrze znanym adresem:

„Nie bądźmy ludźmi stronnictwami, ale wodzami ludu. Kościół nie jest stronnictwem i my też jesteśmy dla wszystkich, a nie dla jednego stanu. Żaden stan nie stanowi sam społeczeństwa ludzkiego, ale połączenie wszystkich razem; każdy stan ma służyć całemu społeczeństwu i do dobra powszechnego się przyznaczać.

„Biada biskupowi, biada kapłanowi, który Kościół powikła z polityką i pozwala się prowadzić jakimś stronnictwem! Jako słudzy Boga i wszystkich, musimy stać zawsze ponad partjami. Nie wyklucza to jednak, że tym, którzy najbardziej naszej opieki potrzebują, przedewszystkiem będziemy ojcami i opiekunami, występując przytem zawsze, jako apostołowie pokoju i zgody społecznej, z jednakową miłością i mięstwem jednakowem zwróceniu ku górze i ku dółowi.

„Zaznaczajmy, że nie z ludźmi, ale z ich przewrotnymi zasadami i błędami walczyć chcemy, a walczyć z godnością i miłością. W walce zachowajmy zawsze spokój, bo inaczej nie moglibyśmy wraz z Chrystusem powiedzieć, że nasi przeciwnicy nie nie przywiodą na swoje niesprawiedliwienie. Owzem musielibyśmy przyznać, że mają przynajmniej pozorną wymówkę. Nie nbiegajmy się o wpływ osobisty, lecz o to raczej dbajmy, nby prawdy religijnej, które Ewangelja na świat przyniosła, miarodajnymi były w społeczeństwie.”

To wspaniałe, pełne godności kapłańskiej i głębokiego znaczenia „momento”, stanowi punkt kulminacyjny orędzia. W końcowym ustępie listu znajdują się jeszcze zbawienne rady i przestrogi dla kapłanów, oraz wyrażenie ufności, że zarówno kler świecki, jak i zgromadzenia zakonne będą szły na rękę arcybiskupowi w pracy, której program właśnie przed nami roztoczył.

„Panie — brzmią końcowe słowa listu, — Ewangelji św. Jana: „abyśmy przybyli do owoce nasz trwał” (Jan 15, 16). „Wzrost i śnieg z nieba, a tam się

więcej nie wraca, ale napaja ziemię i zwilża ją i czyni, że rodzi i dawa nasienie siewcemu i chleb jedzącemu, tak niech będzie słowo nasze, które wyjdzie z ust naszych; niech nie wróci się do nas próżne, ale niech uczyni cokolwiek chciałeś i niech zdarzy mu się w tem, na coś je posłał... Niech miasto głogu wyrosnie jodła, a miasto pokrzyw wyrosnie mirt: i będzie Pan m'anowany na znak wieczny”. (Izaj. 55, 10 — 13.)

Cała chrześcijańska ludność naszego kraju powtarza z cieżygodnym Arcybiskupem powyższe słowa, łącząc się z nim w nadziei, że ziarno tych mądrych i szczytnych nauk, głoszonych przez Ciebie z wysokości stolicy biskupiej, już w niedalekiej przyszłości wyda plon obfity.

Jutro podamy streszczenie listu pasterskiego do wiernych archidiecezji l. owskiej. Głębia myśli i szczytność prawd rozsiągnę w nim na każdej stronie, musi obudzić w każdym sercu głęboki szacunek i ufność ku temu, który tak głęboko i mądrze pojął swoje trudne i odpowiedzialne zadanie.

ZE SWIATA.

PARYŻ 21 stycznia.

Anarchizm głowę podnosi. — Zamach studentki na profesora. — Pierwszy występ adwokata-kobiety. — Eleonora Duse.

Hydra anarchizmu, która, jak się zdawało ucihła we Francji w ostatnich czasach, znowu zaczyna głowę podnosić. Zamach anarchistyczny wydarzył się przed kilkunastoma dniami w Beziers w południowej Francji. Anarchista Geysse, przyjaciel osobisty i wspólnik Caseria, morderecy prezydenta Carnota, wypalił 5 razy z rewolweru w sali posiedzeń sądowych podczas rozprawy. Znamiennem jest, że Geysse wcale osobliście nie był interesowanym, ani jako oskarżony, ani jako świadek. Cztery kule trafiły w ścianę tuż za fotelem przydykującego Ricadeau, piąta rozdarła togę jednego z rzeczoznawców. Ranionym na szczęście nikt nie został. Zbrodniarz został natychmiast ujętym. Zapytany o powód potwornego zamachu odpowiedział cynicznie, że chciał tylko dać wyraz swojej pogardzie dla ustaw i jej wykonawców. Geysse'go poddano przedewszystkiem obserwacji lekarzy psychiatrów.

Więcej zagadkowym zamachem jest atentat młodej studentki rosyjskiej Wery Gelow w Paryżu — na profesora Emila Deschanela, ojca przewodniczącego izby deputowanych. W chwili, gdy profesor po skończeniu odczytu schodził ze stopni katedry, postąpiła panna Gelow kilka kroków naprzód i wypaliła w jego kierunku z rewolweru. Pomiedzy profesora a pannę Gelow rzuciła się jej koleżanka, niejaka Aleksandra Zulamich, która też cały ładunek rewolweru w pierś otrzymała — a Deschanel pozostał nietkniętym. Aleksandra w stanie beznadziejnym, została do szpitala przewieziona, zbrodniarka jest ujęta. Ta ostatnia, u której zmysły, jak się zdaje nie są w porządku — tłumaczy swój czyn tem, że chciała pomścić się za jakąś osobistą obrazę na profesora.

Dnia 21 stycznia bronila pierwszy raz kobieta w charakterze adwokata — przed sądem przysięgłych. Nazwisko młodej adoptki palestry jest Chauvin. Udało jej się oskarżonego zwrotniczego kolejącego całkiem uwolnić.

Z końcem stycznia ma tu przybyć Eleonora Duse i weźmie udział w uroczystym przedstawieniu, którego dochód przeznaczony zostanie na powiększenie funduszu na postawienie pomnika Dumasowi. W przedstawieniu oprócz Eleonory Duse, wezmą udział najwybitniejsi artyści dramatyczni włoscy.

„GŁOS NARODU”

wychodzi w roku bieżącym pod tymi samymi warunkami i pod tą samą redakcją.

Co tydzień wychodzić będzie obficie ilustrowany aktualnymi rycinami, numer literacki, jako bezpłatny dodatek dla wszystkich Czytelników.

Prosimy prenumeratorów miesięcznych o rychłe wznowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika.

Przedpłata wynosi:

Na prowincji: Do końca roku 18 złr. 50 ct.; do końca marca 3 złr. 30 ct.; za miesiąc luty: 1 złr. 70 ct.

W mieście Krakowie: Do końca roku 14 złr. 50 ct.; do końca marca 2 złr. 70 ct.; za miesiąc luty 1 złr. 35 ct.

Za granicą rocznie 26 złr.; za odnośnienie do domu w Krakowie miesięcznie 20 ct.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w czwartek Tymoteusza, biskupa męczennika; w piątek Nawrócenie św. Pawła; w sobotę Batyldy wdowy, Pauli wdowy i Polikarpa biskupa.

W kościele księży Misjonarzy na Stradomiu rozpoczyna się w piątek 40-godzinne nabożeństwo.

Kalendarz myśliwski. W styczniu wolno polować na: rogacze (samce sarni) i zajace; na głośnce, cietrzewie jarząbki, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tylić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głośnców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W styczniu ochraniać należy jedyli nie raka tak samca jak i samice.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 26, zachód przypada o godz. 4 minut 18; długość dnia godzin 8 minut 52.

Stan powietrza. Dnia 24 go stycznia o godzinie 7 rano, barometr 56.6 termometr +1.8 wilgotność 90%, wiatr zachodni. 10.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 23 b. m.: „Czerwona toga”, sztuka w 4 akt. M. Brieux.

W sobotę, 25 b. m.: „Dama od Maksyma”, krot. w 3 akt. M. Feydeau (nowość).

W niedzielę 26 b. m.: „Dama od Maksyma”, krot. w 3 akt. M. Feydeau.

Przybyło czterech nowych profesorów Uniwersytetu. Nazwiska tych mężów: Jan Kleczyński, Adam Siedlecki, dr Heinrich i dr Adolf (?) Gross. Dość odczyta te nazwiska, znane w nauce, aby nie mieć wątpliwości, że chlubi się nimi nie Uniwersytet Jagielloński, lecz... ludowy.

Zachowaliśmy się bardzo lojalnie wobec tego... Uniwersytetu. Uznawaliśmy bowiem, że nie należy stawiać przeszkód oświacie warstw robotniczych, choćby ta oświata wychodziła z obozu nam przeciwnego. Przypuszczaliśmy dobrą wiarę i dobre chęci. Gwarantacja nam były poważne, z małym wyjątkiem, nazwiska prelegentów, — spotykaliśmy między nimi ludzi nauki i zasłużonych pedagogów.

Był to jednak, jak się obecnie pokazuje, tylko manewr... pana rektora i dziekanów Uniwersytetu. Szło o zamydlenie oczów, o pozyskanie sympatji i poparcia dla pierwszych kroków. Kiedy to się już stało, zrzucono maskę, ale cicho, bez krzyku, aby nikt się nie doroznmiął, że nastąpiła zmiana. Zamiast ludzi wytrawnych na katedrze pojawili się młodziki i pan Adolf (niech mu będzie Adolf) Gross, znany apostoł p. Daszyńskiego.

P. Heinrich mówi o „świecie”, pan Kleczyński o „wielkich poetach polskich”, pan Siedlecki o r. 1863, a pan Gross o konstytucji austriackiej.

Pan Heinrich jest przyrodnikiem, zdobył rangę doktorską, a więc wykłady jego w zasadzie razić nas nie mogą, jeżeli tylko jego „światło” nie będzie zbyt... czerwone.

Kto jest p. Gross wiemy niestety aż nadto dobrze i jeżeli niejednokrotnie szczerze ubolewaliśmy nad konstytucją austriacką, to teraz płakać nam się chce nad niebogą. Od powietrza, głodu, ognia i od Grossa wybaw ją Panie.

Kto jest p. Kleczyński — jak dotychczas jest dla nas zagadką. Sława jego badań nad historją literatury nie doszła jeszcze do wiadomości ogółu. Podziwiamy więc tylko „senat” uniwersytetu ludowego, że zdołał takiego, równie nieznanego, jak zapewne uczzonego, męża pozyskać dla wykładów... uniwersyteckich.

Oby tylko p. Kleczyński był lepszym znawcą literatury, niż p. Siedlecki jest... historykiem.

Zwykły śmiertelnik, mający choć odrobinę oleju w mózgowicy, sądziłby, że o roku 1863 może mówić jedynie człowiek spokojny, rozważny, bezstronny i znający przedmiot wysmianicze. Jeżeli gdzie, to tu trzeba wytrawności niezwyklej, ogromnej miary sądu, zapomnienia o tej walce niedrowej, jaką na tle r. 1863 toczą między sobą stronnictwa. A poza tem nie lada to sztuka z olbrzymiego materiału wydobyć i ukłzyć krytycznie szczegóły pewne, stwierdzoae — dać słuchaczom prawdę, a nie frazesy i plotki.

Tymczasem... mamy przed sobą wydaną przed paru dniami broszkę: „Rok 1863, wykład popularny, nakładem Tow. Uniwersytetu ludowego w Krakowie”. Prosta rzecz, że jestto ogłoszony druklem wykład, miany w auli Uniwersytetu ludowego.

Pokazuje się, jak niebezpieczna rzecz drukować te wykłady. Wygłoszone wobec laików, przez nikogo niekontrolowane, nie psują sławy Universitatis Daszyńscianae, — ale nie drukuj ich, ludowy senacie ukademicki, bo kompromitacja gotowa.

O samem powstaniu broszura ta nie daje najmniejszego pojęcia. Autor nfe wspomina ani o jednej bitwie, nie wie, że istniał Bosak, Jeziorański i t. d. W. księcia Konstantego nazywa „wicekrólem”, Horodło jest u niego Horodla, otwiera „politechnikę”

w Puławach, nie wie o tem, że zamach na Liliersa, wykonany przez oficerów rosyjskich, nie miał nic wspólnego z naszą sprawą i t. d. Wogóle dzieje powstania zajmują 5 kartek, a na poprzednich dzieściu znajduje się wstęp, rozpoczynający się od... federacji Barskiej.

We wstępie tym najobszerniej traktowane są wypadki 1861—1862 roku, ale jak autor jest z nimi obeznany, przytoczymy jeden tylko przykład, który zarazem da nam poznać, jak się „robi“ historia popularna.

Komuż nieznaną jest piękna postać Andrzeja Zamojskiego? Najpopularniejszy wówczas człowiek w kraju i między ludem warszawskim, nazywany królem polskim, był może złym politykiem, ale najgorętszym patriotą. Jedyne Wielopoliszczycy, ugodowcy, Lisiacy i Moskale odzywali się o nim z przekąsem. Według broszury zaś Uniwersytetu ludowego był on popularny tylko u szlachty i „uchodził za dobrego Polaka“, a więc nim nie był. Dalej człowiek ten, zaręcza broszura, „nie miał odwagi“, „chciał dogadzać rządowi.“ Nie miał odwagi ten, który śmiał wprst powiedzieć Moskalom, że jedynym środkiem uspokojenia kraju jest opuszczenie go przez Moskali, chciał „dogadzać rządowi“ ten, który nie wdawał się w żadne pakta, zerwał z Wielopolskim, usunął się od wszystkiego, stał w ciągłej opozycji, czem właśnie może pobił. Ba! Zamojski był winien (według broszury) śmierci pięciu poległych!

Odkrycie to historyczne zrobił autor w ten sposób:

Moskal Berg w swojej historii r. 1863 podaje fałszywie, co dawno sprostowano, że w dniu 27 lutego Towarzystwo rolnicze w przewidywaniu manifestacji prosiło o asystencję wojskową. Było to bez wpływu na krwawe zajście, które odbyło się gdzieś indziej i któremu była winna samowola jen. Zabłockiego, pociągniętego za to do odpowiedzialności.

Ale wysoce niekrytyczny autor „Dwóch lat“ przepinający skwapliwie Berga, powtarza, że Towarzystwo zażądało asystencji. Autor broszury czerpiący swą wiedzę z tego źródła, idzie dalej: ponieważ prezesem Towarzystwa był Zamojski, pisze krótko: „Zamojski uprzedził (o manifestacji) namiestnika, który otoczył wojskiem salę obrad“, a o parę kartek później: Widzieliśmy, że Zamojski stał się przychylną zabójstwa pięciu ofiar... zdradzając niejako swoich współrodaków wobec rządu najezdniczego!..

Mamy więc nowy fakt w historii: nie Zabłocki, z „zdrajca“ Zamojski winien śmierci pięciu poległych.

Tak się robi historia przy pomocy Uniwersytetu ludowego.

Radzimy p. rektorowi, aby dalszych wykładów na swojej wszechnicy nie ogłaszał drukiem i aby do wykładu historii wezwał... historyka. Trudno chyba o więcej lojalne żądanie w interesie dobra Uniwersytetu ludowego.

* Zapis ś. p. Rzewuskiego. „Nowa Reforma“ wzięła się na wszystkich za to, że dzięki niezłomemu stanowisku wykonawców testamentu ś. p. Rzewuskiego zapis jego nie będzie łupem żydostwa. Wiui ten dziennik między innymi władzę miejską z przed lat dziesięciu, że zapis Rzewuskiego przyjęła, bo „podług nstaw w gminie nie może być szkół wyznaniowych przez gminę prowadzonych“. Wykazaliśmy już, że to nieprawda — i sądzimy, że ks. dr Spiss i red. Chyliński chyba na takim bezwyznaniowem i wytwarzającym niebezpieczny precedens, stanowisku nie stoją. Nie rozumiemy także, dlaczego gmina nie miałaby przyjąć wniosku adwokata Caro, aby fundację złać w jedno z fundacji Pelagii Rusanowskiej, z której siostry Felicjanki utrzymują szkołę rzemiosł dla katolickich kobiet przy ul. Mikołajskiej l. 18. „Nowa Reforma“ gniewa się w końcu na fotografów, że nie chcą szkoły fotograficznej dla żydów, któraby im wytwarzała konkurencję. Nierozumni fotografowie nie mogą zrzec się, że tn nie idzie o nic innego, jak tylko o to, aby p. Bandrowski został dyrektorem jeszcze jednej szkoły.

Nad obrotom rzeczy niema co ubolewać. Pieniądze ś. p. Rzewuskiego pójdą na stypendja dla katolickich rzemieślników, nie zostaną zatem zmarnowane. Sprawa jednak dowiodła, do jakiego stopnia zżydziałem miastem jest Kraków i jak się mylił ś. p. Rzewuski pisząc: „Jestem katolikiem i Polakiem, przeto nikt ni za złe nie weźmie, jeżeli postanowiam, że instytucja ma mieć charakter katolicki.“ W Krakowie doszło już do tego, że żadnemu katolikowi nie wolno rozporządzać swymi pieniędzmi dla katolickich celów, bo inaczej weźmie mu to za złe nie tylko Rada miejska, ale nawet redaktorowie katolickich dzienników, którzy przecież chyba jeszcze ani na prawosławie, ani na protestantyzm nie przeszli, ale za swój pierwszy i święty obowiązek uważają bronić żydowskich interesów.

* Grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz kilka osobistości nienależących do grona profesorskiego urządzają w ciągu tej zimy szereg odczytów publicznych na dochód krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, które odbywać się będą w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w „Collegium Novum“.

Pierwszy odczyt wygłosi książdź prałat, dr Władysław Chotkowski we środę dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 4 po południu, a przedmiotem odczytu będzie: „Królewiecka tragedia 1566 r.“ Dalsze odczyty wygłoszone zostaną w tem samym miejscu i o tej samej godzinie w następującym porządku:

We środę, dnia 13 lutego mówić będzie prof. dr Stanisław hr. Tarnowski: „O Zaczarowanym kole“, L. Rydla.

W piątek, dnia 22 lutego prof. dr Józef Miłowski mówić będzie na temat: „Zdobycze i iluzje postępu“. We środę, dnia 27 lutego Adam Kerchowicki ze Lwowa przedstawi rzecz: „O korespondencji Bohdana Zaleskiego“.

W następną środę, dnia 6 marca odbędzie się odczyt prof. Konstantego Górskiego.

W tydzień później, t. j. w środę, dnia 13 marca mówić będzie ks. dr Stefan Pawlicki: „O socjalizmie Platona“.

Potem nastąpią dwa odczyty prof. dra Kazimierza Morawskiego: „O Julianie Apostacie“ dnia 20 i 27 marca.

Nie wątpimy, iż inteligentna publiczność naszego miasta zechce korzystać ze sposobności usłyszenia znakomych mistrzów słowa i nauki i będzie licznie zapelniała salę wykładową. Wszak nie tylko osoby znakomych prelegentów i tematy odczytów, ale również szlachetny cel przyjscia w pomoc sympatycznej i użytecznej instytucji do spełnienia jej szczytnego zadania, stanowić będą zachętę do liczego zgromadzenia się w sali wykładowej.

* Stuletni jubileusz firmy. Firma p. Alfreda Blasiona obchodzić będzie stuletni okres swego istnienia. Rocznica ta przypada w marcu roku bieżącego. Że taki okres istnienia chrześcijańskich firm interesuje nasz świat kupiecki, dowodzi to, że jubileusz ten był także przedmiotem dyskusji na ogólnem zgromadzeniu członków kongregacji kupieckiej. Czy jubileusz ten będzie obchodzony uroczystie, lub przemiennie w cichości to rzecz właściciela firmy, my podajemy na tem miejscu krótki rys historyczny tej firmy.

Założyciel firmy: „Handel miedziorytów, obrazów i towarów galanteryjnych, Jan Baptysta Blasion“, przybył do naszego miasta z Włoch z Cinte Tessino w marcu 1801-go roku, handel ów odprzedał bratu swemu Dominikowi Blasionowi w dniu 11 marca 1817 roku. W czerwcu 1843 roku Dominik odprzedał bratankowi swemu optykowi Augustowi Blasionowi, a po śmierci tegoż w spadku obejmuje zakład obecny właściciel p. Alfred Blasion. Handel, który przedtem istniał w Rynku u wylotu ulicy Grodzkiej, od lat kilku przeniesiony został na ulicę Florjańską przy rogu ulicy św. Tomasza. Zakład optyczno-mechaniczny, bandaży i narzędzi chirurgicznych, zadanie swoje spełnia z postępem wiedzy, za co pozyskał uznanie; dowodem tego liczne medale z wystaw powszechnych i nadany przez cesarza tytuł: „Optyka c. k. kliniki okulistyżnej Uniwersytetu Jagiellońskiego“, a dalej liczne odznaczenia, oraz nznania od instytucji i osób w stałych z tą firmą zostających stosunkach zarówno w kraju, jak i zagranicą. My z naszej strony kończymy dzisiejszą notatkę i składamy nasze „Szczęść Boże!“ na dalsze istnienie fi my.

Podrzucone trupy bliźniąt. W jednym z domów na Kleparzu córka właściciela przechodząca koło drzwi, spostrzegła wczoraj dwa zawiątki, obwiązane sznurkami, na kształt pakunków sklepowych. Panienska zawęła domowników, którzy rozwiązały sznurki, znaleźli warstwę garderoby kobiecej, potem gruby papier, a w końcu zwłoki kilkudniowych niemowląt, z których jedno było więcej rozwinięte i większe, drugie słabsze i mniejsze. Garderoba kobieca, której użyto na cwinicie zwłok, składa się w jednym zawiątku z pelerynki, w drugiem ze spodnicy i bieleziny. Przedmioty były zużyte, ale świadczą, że osoba, która dopuściła się zbrodni, nie należy do warstw najniższych. Na miejsce znalezienia zwłok przybył komisarz Balicki i zarządził komisję policyjno-lekarską. Stwierdzono, że dzieci żyły po przyjsciu na świat, ale, że zostały nduszone. Podejrzanie zwróciło się pierwotnie przeciwko pewej kobiecie z Prns, która poprzedniego dnia przybyła do owego domu z rozmaitemi pakunkami. Podejrzanie okazało się nienasadnionem.

Zwłoki, jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, dostregł pierwszy służący Wincenty Kapała, znosząc sienniki do pokoju parterowego w podwórzu. Dom, w którym znaleziono zwłoki, znajduje się w Rynku kleparckim i służy za dom noclegowy. Pakunek mógł być podrzucony wczorajem dnia poprzedniego pomię-

dzy godz. 9 a 10, lub wcześniej rano po otwarciu bramy. Co do sukien, któremi okryte były zwłoki, przedewszystkiem była to popielata barchanowa sukienka z dziecka kilkoletniego, dalej czarna damska pelerynka szewiotowa, świeżo popruta, jakby do znicowania. Razem owinięto zwłoki obu niemowląt (pakunek zatem był jeden) w suknię -kobieca czarną z białemi punkcikami oraz w kowzłą kobieca starą z dosyć cienkiego płótna. Starzemu komisarzowi Balickiemu pomaga w dochodzeniach inspektor Bronisław Karcz.

* Samobójstwo. W piątek w Sanoku powiesił się w swoim mieszkaniu Gustaw Szeniwicki, urzędnik Rady powiatowej. Powodem samobójstwa była 2 lata trwająca choroba nieuleczalna, połączona z ogromnymi cierpieniami.

* Jubileusz kapłański. Dnia 13 b. m. ks. Adam Grębosz, proboszcz w Rzechowie, obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa. Na uroczystość tę zjechali księża, obywatelstwo i właścianie prawie z całego powiatu mieleckiego, w którym ks. Grębosz, dla swych wielkich cnót i serca, cieszy się powszechnym szacunkiem i otoczony jest gorącą miłością.

* Zawsze on! Zbankrutował w Mielcu handlarz drzewem Natan Gross. Stan bierny wynosi przeszło 100.000 koron.

Przed nowosądeckim trybunałem orzekającym stawał Leon Rosenberg, kupiec z miasta Stanisławowa, oskarżony o gwałt publiczny na osobę swojej szwagrowej p. Zofji Pilchowej, żonie urzędnika pocztowego, która przed rokiem przeszła na wiarę katolicką i wyszła za mąż po śmierci pierwszego męża, żyda Rosenberga. Oskarżony miał ją napastować w Szczawnicy i publicznie przezywać obelżywymi wyrazami, tak, że formalnie na niego wyjść nie mogła. Jako świadkowie stawali synowie Pilchowej z pierwszego małżeństwa, prawnik żyd i gimnazjalista neofita. Sąd odczytał rozprawę do przesłuchania nowych świadków.

18 letnia Fejga Goldmanówna i jej ojciec Hersz skazani zostali w Przemyślu za lichwę: pierwsza na tydzień, drugi na miesiąc areztu ścisłego. Fejga pożyczala właścianom na przednowku pieniądze i zboże i brała od tych pożyczek 30 do 300 procent. Do operacji tych dawał pieniądze jej ojciec Hersz, karany już poprzednio dwa razy więzieniem za lichwę.

* Chciała umrzeć. 56 godzin bez żywności na wpół nago przeleżała się w piwnicy służąca Osiasza Steinmanna w Tarnobrzegu. W piątek dnia 11 b. m., około godz. 5 rano zgniewał się Steinmann na swoją służącą Sarę, że nieodpowiednio sprząta w pokoju. Służąca nic nie odpowiedziałwszy na poczynione jej przez gospodarza zarzuty, wyszła. Gospodyni widząc, że służąca nie wraca, mniemała, że ta ostatnia z służby uciekła. Przeczekawszy przez piątek i sobotę bez służącej, poprosiła tymczasem biedną sąsiadkę, aby jej w gospodarstwie pomagała. Sąsiadka ta zeszedłszy w niedzielę około godz. 2 po południu do piwnicy, spostrzegła leżące na ziemi martwe ciało ludzkie na wpół nagie. Przeraziwszy się takim widokiem, kobieta narobiła gwałtu, sąsiedzi się zblegli, lecz uczenie ich na nic się nie przydało, dopiero przywołani lekarze zdołali z wielkim trudem przywołać już prawie martwą do życia. Służąca zapytana o przyczynę pozostawania tak długo w piwnicy, odpowiedziała obojętnie: „chciałam umrzeć“.

* Huzar morderca. O godzinie 1/2 10 wieczorem, wszedł onegdaj we Lwowie do lupanarzu przy ulicy Sieniawskiej 12 szeregowiec huzar z 3 szwadronu 12 pnku, rozlokowanego w koszarach wuleckich, nazwiskiem Ello Makau z karabinem na ramieniu. W lupanarzu tym przebywała niejaka Anna Nikorowicz, 22-letnia dziewczyna, rodem ze Złoczowa. Ello Makau poznał się z nią jeszcze przed dwoma laty w Złoczowie, gdzie wówczas ze swoim szwadronem przebywał, i przelotna znajomość ta zamieniła się u niego w gorącą miłość.

Przez dwa lata kochali się oboje bardzo czule i tkliwie, aż dopiero w ostatnich czasach ona zaczęła dla niego chłodzić, a on coraz bardziej płonąć... Zbliżał się czas jego urlopu, zbliżało się wesele brata gdzieś na węgierskich pustach, a Ello roził już o ożenieniu się z Anną. Na razie posprawał już ubrania i usilnie namawiał, aby pojechała z nim na Węgry, gdzie on ma jakąś posiadłość, w której pobrawszy się, żyć będą szczęśliwie.

Ale mimo to serce nadobnej Anny stygło ciągle i stygło, aż wreszcie w namiętnym huzarze wzbudziło się podejrzenie, że jego Anna zdołała już nawiązać z kimś innym bardziej czuły i zażyły stosunek.

Miotany więc zazdrością, wszedł wczoraj w krytycznej godzinie do lupanarzu z nabitym karabinem w rękę i łądzą zemsty w sercu. Anna znajdowała się w owej chwili w kuchni. Ello zbliżył się do niej i objawwszy ją lewą ręką w pól, złożył na jej ręce i ustach dwa długie namiętne pocałunki.

— Ale teraz już nasza śmierć! — dodał po chwili milczenia, odcinając kurek karabinu.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie **BIELIZNĘ** wełnianą **CZAPKI** Zdzisław Zdanowicz **POLECA**
Kraków, ulica Sławkowska L. 8, vis-a-vis Hotelu Saskiego.

Zgromadzone w przyległej ubikacji inne mieszkanckie lupanarzu słyszały te słowa i chrząst odciąganego kurka, a Anna przerażona tem dziwnym powitanem i złowrogimi słowami, wyrwała się z objęciem huźara i zaczęła uciekać.

W tej chwili jednak rozległ się ogłuszający strzał, a na podłogę lupanarzu potoczyły się dwa ciała z głuchym łomotem i jękiem. Na pierwszym planie leżała Anna Nikorowicz z przeszytą na wylot jamą brzuszną, a za nią wita się w okropnych bólach w nieczem nieinteresowana Etila Weinstein ugodzona tą samą kulą w górną część uda.

Natychmiast rawiadomiono o całym wypadku policję, a ta pogotowie wojskowe. Rozesłane też zaraz po mieście patrole, wkrótce potem ujęły mordercę koło głównej poczty. Szedł spokojnie do domu z karabinem na ramieniu i dał się bez oporu rozbroić. Na miejscu zbrodni znalezione jeden niewystrzelony kłosa nabój. Morderca nie miał już widocznie czasu lub siły, aby go zużytkować dla siebie. Obie ofiary Makaua przewieziono natychmiast do powszechnego szpitala, gdzie Anna Nikorowicz o godzinie 2 w nocy wyzionęła ducha, a Etila Weinstein walczy ze śmiercią, a to dla tego, że stan jej zdrowia jest tego rodzaju, iż otrzymana rana sama w sobie bynajmniej nie groźna, może spowodować ciężkie komplikacje.

Jako przyczynę do charakterystyki mordercy dodać jeszcze należy, że w pierwszym roku swojej służby wojskowej, został skazany na 8 letnie więzienie garnizonowe za zastrzelenie jaki-goś żyda na Węgrzech. Teraz odbywszy karę, szedł dalej i już do długo miał odejść na urlop, kiedy znowu nieczęsta zazdrość wetknęła mu w rękę morderczy profi i do nowej popchnęła zbrodni.

* Żydowska prasa rozszerzyła pogłoskę, jakoby w Chojnicach aresztowano nauczyciela Weichla pod zarzutem, że zamordował Wintera z zazdrości o swoją żonę. Pogłoska ta jest z gruntu fałszywą. Na Weichla żadne podejrzenie nie ciąży.

Komisja kolaudacyjna Rady miasta dla wodociągów krakowskiego, rozpoczęła swoje czynności i ujechała się wczoraj do Bielan. W komisji ze strony rządu wzięli udział: delegat namiestnictwa p. Laskowski, komisarz starostwa p. Kowalikowski, a nadto p. dyrektor biura wodociągowego Ingarden i poseł do parlamentu Rotter.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, rozpoczną się w Krośnie dnia 18 Intego b. r. Termin do wnoszenia podań oznaczony po dzień 10 Intego b. r.

Rauf jeżeli ma się udać, to potrzeba na to pewnością, a tej było wczoraj bardzo niewiele w sali koncertowej. I choć temperatura w sali była bardzo chłodna, to atmosfera gości była „chłodniejsza“, do czego ją oczywiście usposobił program popisów, w którym deklamowano i śpiewano ciągle o śmierci, co na ranta nawałowy wcale nie zachęca do wesolej zabawy tańcami, jaka była na programie. W programie koncertowym brała udział p. Turzańska, jako doskonała pianistka, p. Mielewski w deklamacji i dwaj profesorowie konserwatorium, wreszcie orkiestra 56 pułku. Zabawa z tańcami rozpoczęła się krótko przed północą. Tancerzy było nie wielu, ale za to byli to kawalerowie z brodami i dużymi już wąsami. Byli panie i panny, ale brakło panienek. Tańcami kierował dzielnie p. Karol Dawidowski. *Żydów* było tylko dwóch na rauce; z tych jeden śpiewał a drugi słuchał. *Marso i Popper*

Wieczorek z tańcami. W sobotę dnia 26 stycznia b. r. odbędzie się w sali hotelu Kleina ul. św. Gertrudy staraniem kat. Stow. ślusarzy i pokrewnych zawodów pod łaskawym protektoratem pp. Tom. Gramatyki, L. Górki, K. Uznańskiego wieczorek z tańcami. Przygrywać będzie orkiestra „Harmonji.“

Czytelnia kolejowa w Krakowie nrządza pod protektoratem dyrektora Horoszkiewicza, w sobotę d. 24 Intego 1901 r. w sali Strzeleckiej przy ul. Lubicz nr. 15 tanezną z zabawę kostjumową.

Wieczorek z tańcami. Pod protektoratem Michała hr. Dzieduszyckiego i starszego radcy skarbowego dra Stanisława Szlachetkowskiego, urządza dnia 24 Intego polska straż skarbowa w Białej w sali hotelu pod „Czarnym orłem“ wieczorek z tańcami, z którego czysty dochód przeznaczony jest po połowie na budowę kapli przy szpitalu w Białej i na finansz wdów i sierot straży skarbowej. Komitet składają pp.: W. Malinowski, S. Niklas, L. Bielski, J. Łobowiński, E. Bradaczek i A. Cielasiewicz.

Program balu kostjumowego, który urządza 9 Intego w kasynie miejskim „Związek artystów polskich“ we Lwowie na dochód funduszu dla wdów i sierot po artystach jest następujący: Całość przedstawiać ma dzieje ubiegłego wieku w następujących grupach: I. grupa, rok 1812. Pan Tadeusz, Zosia, Telemach, Hrabia, Podkomorzy, Wojski, Ułani napoleońscy, Legioniści, panie i panowie w kostjumach empi-

re, młodzież w polskich strojach i t. d., tworzą grupę, która podczas pochodu złoży kwiaty i wieńce przed pomnikiem Mickiewicza.

II. grupa, rok 1830 — 1860. Ułani, wojsko polskie, bohaterki z r. 1831 i t. d., zawieszają podczas pochodu wieńce przed bustami Słowackiego, Krasieńskiego, Chopina, Moniuszki.

III. grupa powstania polskiego z r. 1863 do naszych czasów, przechodząc zawiesi wieńce pod bustem Grottgera.

IV. grupa. Alegorja, Secesja, artyści, zawieszają wieńce i złoży kwiaty przed bustem Matejki i Sienkiewicza.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane na dzień dzisiejszy zostało odwołane. Natomiast odbędzie się posiedzenie połączonych sekcji II, III i IV w sprawie zapisu po ś. p. Walerym Rzewuskim.

Walne zgromadzenie Tow. bratniej pomocy kelników przy udziale 62 członków, odbyte w dniu wczorajszym, z powodu wielu spraw na porządku będących i ze względu na spóźnioną porę, wyboru prezesa uskutecznić nie mogło, wszelkie zaś inne sprawy porządkiem objęte, zostały nader wyczerpująco załatwione. Przy wyborze na prezesa otrzymał p. Zdrój 20 głosów (nie przyjął wyboru). Do wydziału weszli pp.: Skotnicki, Wozniak, Gótel, Morawski, Sichel Jakób, Gaugusz, Krzysztofiński, Niedzielszyk Jan, Bajorski, Czudek, Sowa, Streit; jako zastępcy pp.: Hänsel Jan, Henzel Franciszek, Sichel Józef, Niedzielszyk Antoni, Sanek, J. Rembowski, Anziga Lorenz, Włoch, Sauer, Flaszka, Rópek i Pytel.

Dyrekcja kolei państwowej donosi: Z dniem 1 Intego b. r. wchodzi w życie nowa taryfa w austriacko-węgiersko-francuskim związku kolejowym dla przewozu zwykłych przesyłek i koni ze stacji w Galicji i Bukowinie do Paryża (La Clapelle) stacji francuskiej kolei północnej przez Belge.

Z teatru. Wczoraj w roli Lindsaya w „Marji Stuart“ wystąpił na scenie krakowskiej po raz ostatni p. Czesław Krzyżanowski, młody artysta do ról amantów. P. Krzyżanowski, który od początku bieżącego sezonu pracował na naszej scenie, między innymi rolami odznaczył się jako Zbigniew w „Mazepie“ i jako Jan Piławiecki w sztuce Sowińskiego „Na Ukrainie“. Nadzwyczaj sympatyczny aktor i wirtuoz na fortepianie, o czem mieliśmy sposobność przekonać się z jego popisów w „Kole artystyczno-literackim“, opuszcza dziś Kraków i wyjeżdża do Poznania, gdzie został zaangażowany przez dyrekcję do teatru polskiego. Młodemu artyście życzymy sukcesu i powrotu na naszą scenę z talentem wzmocnionym rutyną i doświadczeniem.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Wielmożny Panie Redaktorze! We wczorajszym numerze „Głosu narodu“ mieścił się niesprawiedliwie podpisane przez p. Adolfa Morawieckiego, w którym tenże przeczy, jakoby wobec kogokolwiek wynajmującego salę w hotelu Saskim, stawiał przeszkody w razie zamówienia orkiestry Harmonji. Ze strony wydziału Tow. przy muzyki krak. Harmonja stwierdzamy z ubolewaniem, że fakt tego rodzaju podano nam do wiadomości ze strony zupełnie wiarygodnej; gdy zaś przedmiotem tym zajmuje się obecnie osobna komisja wydziału, odkładamy szczegółowe omawianie przedmiotu i czynienie wniosków do czasu gdy komisja zda wobec wydziału sprawę ze swoich dochodzeń. W październiku roku zeszłego wynajął p. Morawiecki salę w hotelu Towarzystwa naszemu na bal w dniu 2 gim Intego b. r. biorąc od nas zadatek. Mimo tego wynajął w grudniu na ten sam dzień salę więcej płacącemu a zadatek zwrócił nam w czasie, gdy urządzenie balu projektowanego w innym dniu, z powodów od nas nie zależnych, było już niemożliwe. Oprócz utraty dochodu z balu, którego oznaczyć nie można, poniosło Towarzystwo nasze stratę przez zamówienie litografowanych zaproszeń ten bal, obecnie już nieużytecznych. Ten jeden fakt świadczy wymownie o tem, że p. Morawiecki robił istotnie co mógł, lecz zaiste chyba nie na korzyść naszego Towarzystwa. Rzecz ta stanowi naturalnie przedmiot sporu sądowego. Prezes: Klemensiewicz, sekretarz: Charzewski.“

Zakład kontumacyjny. Komisja kontumacyjna ochwiała przedstawić Radzie miejskiej wnioski o rozwiązanie kontraktu dzierżawy ze związkiem hodowców bydła we Lwowie co do zakładu kontumacyjnego

Nieszczęśliwy wypadek. W Starem Siole z okazji raskiego Nowego Roku odbywało się o północy nabożeństwo w tamtejszej cerkwi. W czasie tego nabożeństwa, strzelał włóścianin Józef Spiwak z moździerzy wiwatowych. Jeden z nich pękł i odłamkiem wyrwał Spiwakowi całą szczękę górną, raniąc go nadto ciężko na całym ciele.

Dla Sienkiewicza. Jeden z przemysłowców warszawskich zakupił w tych dniach za 2,500 rb. cykl rysunków Batowskiego, ilustrujących ważniejsze epizody z powieści historycznych Sienkiewicza, celem

ofiarowania go do dworu w Oblegorku.

Pan Ludwik Heller — jak czytamy w „Słowie polskim“ — zbiera trupę operową i operetkową, z którą ma zamiar objechać Włochy i Amerykę. Jest to najzupełniej poważny zamiar i który ma wszelkie szanse powodzenia. Pan Heller jest człowiekiem energicznym, przedsiębiorczym i śmiałym. Włochy mają masy teatrów, w których zwykle bawią przejeżdżające trupy. To samo i Ameryka. Ponieważ pan Heller ma zamiar trupę swoją zorganizować na dużą skalę — złożyć cały dawny ansambl swej opery i operetki, może być pewnym, iż impresja ta powiedzie się zupełnie. Pan Heller ma zamiar grania czterech polskich oper. W ten sposób trupa pana Hellera przyczyni się do zapoznania zagranicy z polską muzyką i naszymi kompozytorami. Trupa składać się będzie z 42 osób. Wielu już artystów podpisało kontrakty, obowiązujące ich od dnia 15 sierpnia.

Miła służąca. Marjanna Maj służąca w domu przy ulicy Zacisze 1.10 u p. F. Przyb. dobrała się temi dniami w nocy do szafki, skąd skradła swą książkę służebną i wszystkie tamże pozostawione pieniądze i następnie zabrawszy wszystkie swe rzeczy, umknęła rano o godzinie 6-tej. Wąpniowana jest młodą, czerstwo wyglądającą wiejską dziewczyną, okrytą dużą popielatą chustką, ma pochodzić z Poręby obok Alwernji. Ostrzeżę się wszystkich chlebodawców.

Na rzecz Towarzystwa ratunkowego odbędzie się w sali teatru miejskiego dnia 28 b. m. koncert pianisty p. Seweryna Eisenbergera z łaskawym współudziałem wybitnych sił wokalnych i deklamacyjnych. Sympatyczna i iście humanitarna działalność Towarzystwa, cieszącego się u nas powszechnym uznaniem, a nierozporządzającego żadnymi funduszami, będzie niezawodnie bodźcem do jak najliczniejszego udziału w koncercie, aby tym sposobem dać wyraz uznania dla działalności wydziału i przysporzyć tej tak pożytecznej instytucji funduszy.

Książę Adam Sapieha, były prezes Rady Nadzorczej smutnej pamięci Banku Kredytowego, członek Izby panów, zachorował groźnie. Nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Przemysł proces socjalistów o gwałt na oficerach odroczonej został z polecenia sądu wyższego. Do przeprowadzenia procesu wydelegowano sąd we Lwowie dla uniknięcia rozruchów i dla zapobieżenia presji st sunków lokalnych na sędziów przysięgłych.

Neofita. Lekarz okręgowy z Dąbrowej, żyd dr Izidor Szamed przyjął chrzest św. w Janowie.

Talmudyczne gimnazjum zakłada rabin Meiser Jung z Węgierskiego Brodu w naszej Kołomyi. W gimnazjum przedmiotami obowiązkowymi będzie hebrajszczyzna, historia żydostwa i talmud. Władze naturalnie pozwolą na ten skandal — w imię zasady prezesa krakowskiej Akademii, żeby „nie jęczyły żydów!“

Ś Włoc w Poznaniu odbędzie się 27-go b. m. z powodu niebываłych utrudnień, z którymi się spotyka ludność polska odnośnie do przesyłek zaopatrzonej poskimi adresami.

Ś Matężństwo hrabiny Lonyay, byłej następczyni tronu austriackiego, zostanie pobłogosławione potomkiem. Donoszą o tem gazety wiedeńskie.

Ś Morderca króla Humberta przewieziony został wczoraj w nocy z Medjolanu do Porto Longone.

Ś Fabrykantka aniołków. Z Warszawy donoszą o wykryciu ohydnej zbrodni. Mianowicie policja otrzymała wiadomość, że w mieszkaniu Marjanny Wylezińskiej w Piasecznie leży już trzeci dzień trup zmarłego dziecięcia, wylamała — pod nieobecność Wylezińskiej — zamek w drzwiach i ujrzała rzeczywiście na łożku ciało rocznej dziewczynki z oznakami widocznego gwałtu. Wdrożone na razie śledztwo dowiodło, że Wylezińska traktowała jakże rzemiosło wychowywanie cudzych dzieci, z którymi obchodziła się nieludzko. Dalsze dochodzenia stwierdziły śmierć czworogą dziecaka wskutek wycieńczenia. Sąd karny skazał Wylezińską na półtrzecia roku więzienia.

Gabryelaki (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petref z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Chodziło — o pałkę.
— To ty w takim stanie wracasz do domu?... Tak rozpoczynasz nową wiek?
— Zonusi... Uspokój się! Widsisz... był wiek XIX-ty, a teraz — no — co teraz?... A, widsisz! — XX! Otóż musieliśmy koniecznie zalać tę „pałkę“, która — uważasz, przybyła do dziewiętnastki... Zrozumiano? A widsisz!

Proszę kupować
tylko

GORSETY

w Krakowie ul. Grodzka
u HERMANA PIESENA

1.4.

specjalisty gorsetów z Pragi.

Z WYPADKÓW DNIA.

Wielkie wrażenie sprawiła wiadomość, nadeszła z Budapesztu, donosząca, że kiedy na wczorajszym posiedzeniu Sejmu węgierskiego, wiceprezydent Izby, Daniel, poświęciwszy gorące wspomnienie pamięci zmarłej królowej angielskiej Wiktorji, wezwał deputowanych, aby powstaniem w miejscach dala wyraz swemu współczuciu, posłowie, należący do stronnictwa niezawisłości, nie powstałi ze swoich miejsc. Przez to chcieli wspomniani posłowie zmanifestować swoją sympatię dla Boerów, a przeciwko Anglii zrobić kontrademonstrację.

Lord Kiczener, chcąc Boerom dorównać szybkością ruchów, zamierza każdemu angielskiemu piechurowi dać konia i zażądał na ten cel od ministra wojny podobno aż 200.000 koni. Ów pomysł przeobrażenia armji na konną piechotę, jest ze względu na warunki afrykańskiej wojny trafny, ale zapewne napotka na bardzo wielkie trudności. Zresztą choćby nawet żądany transport do portów południowo-afrykańskich nadszedł, to z góry można powiedzieć, że teraz, gdy boerskie oddziały uwijają się swobodnie na ogromnych przestrzeniach, docierając miejscami już niemal do morza, tylko pewien procent koni w ręce Kiczenera się dostanie. Wielka kolej przez Kimberley-Mafeking w kierunku Bulwajów musiała rucnu zaniechać. Pociągi na tej linii nie kursują, ponieważ tor w wielu miejscach jest przerwany i w pobliżu niego stoją kolumny boerskie. Także trakt kolejowy Durban-Ladysmith i Langsneck-Pretorja jest już dawno przerwany; lord Roberts był nieledwie ostatnim z tych, co tamtędy do morza się dostali. Oprócz tego 3000 Boerów obsadziło Karolinę, a inny większy oddział stoi pod Ermelo w Transwaalu południowo-wschodnim. Z Brukseli donoszą, że według wiarogodnego listu z Afryki armję Kiczenera dziesiątkuje straszliwie dżuma indyjska. O epidemji w wojsku donoszą także źródła urzędowe, lecz choroba jest według nich tyfuszem. Natomiast list brukselski twierdzi stanowczo, że w obozach grasuje dżuma, a więc gość o wiele gorszy.

Reprezentanci mocarstw w Pekinie postanowili dopiero wtedy dać bliższe wyjaśnienia, co się tyczy niektórych punktów wspólnej noty, kiedy Chińczycy złożą dowody, że chcą przyjąć przez siebie warunki rzeczywistości wypełnić. — Rozchodzi się tutaj przedewszystkiem o ten punkt wspólnej noty, który omawia kwestję ukarania głównych sprawców rewolucji boksterskiej. Co do tego punktu ambasadorowie mają naradzić się z księciem Czangiem i Li Hung-Czangiem, w jaki sposób żądana kara ma być wykonana. Zresztą wypadki w Chinach przestały już interesować opinię, a to z tego prostego powodu, że obecnie tylko ciągle toczą się narady posłów z pełnomocnikami chińskimi w sprawie drobnych różnic i zmian wspólnej noty. Ale zastanawia jedna z ostatnich depeesz, otrzymanych przez Agencję Havasa z Pekinu, która donosi, że 25.000 regularnych żołnierzy chińskich zgromadziło się pod Stenting fan o milę drogi od francuskiego wojska. Armia francuska rozstawiła linię forpoczt. Poseł francuski, Pichon, zwrócił się do ks. Czang i Li-Hung-Czanga z energicznym żądaniem rozproszenia tych wojsk.

Pierwsze posiedzenie Izby panów zostało zwołane na 31 stycznia b. r., na godzinę pierwszą w południe.

Rosjanie oddali Niemcom kolej z Szang-hai-kwan.

Z Hanoweru donoszą, że stronnictwo welfickie urządziło tam wielką manifestację na rzecz Boerów i przy tej sposobności uwydatniło w formie bardzo jaskrawej swoją niechęć do Prus. Zebranie, w którym wzięło udział przeszło 3000 osób, wysłało po długich przemowach i surowej krytyce polityki niemieckiej względem Boerów, następujący telegram do prezydenta Krügera: „Trzy tysiące Hanowerczyków, zaanektowanych przez Prusy, przesyłają Waszej Ekszellencji słowa serdecznej sympatii dla reprezentowanej przez Pana sprawy słuszności i wolności, i wyrażają życzenie, aby wszechmocny Bóg dał ostatecznie zwycięstwo Boerom i Hanowerczykom”.

Nominacja warszawskiego generał-gubernatora prawdopodobnie jeszcze tak prędko nie nastąpi. Ani Woroncowa-Daszkowa, ani też wymieniany przez niektóre dzienniki szef okręgu m'ejskiego w Odesie, generał Musin-Puszkina, nie chcą przyjąć tej posady, pierwszy z powodu nadwą-

tlonego zdrowia, — drugi z powodu podeszłego wieku.

Trzy rosyjskie oddziały topograficzne idą pod eskortą Kozaków na północnie w kierunku zatoki Perskiej przez perski Beludżystan.

Rewolucyjny komitet w Turcji.

BERLIN 24 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.”) Donoszą tutaj z Konstantynopola, że zawiązał się tam turecki komitet rewolucyjny pod mianem „Komitet Ottomański unji i postępu”. Wystosował on okólnik do wszystkich ambasadorów. Zapowiada w nim, że obecny sultan nie jest prawdziwym kalifem, dlatego niebawem wybuchnie rewolucja, która powoła na tron księcia Reszada Efendiego, jako Mehmeda V.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 24 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. N.”) Na niedzielnej konferencji przewodców boerskich w Ermelo przegłosowano partję pokoju. Na wniosek De Weta uchwalono dalsze prowadzenie wojny i wtargnięcie do Natalu.

Dżuma.

HULL 24 stycznia. (T. B. K.) Skonstatowano, że zmarły majtek z okrętu „Friary”, padł ofiarą dżumy płucnej.

Rozbicie okrętu.

LONDYN 24 stycznia. (Tel. pryw. „Głosu Narodu”). Z Szanghaju donoszą: Japoński okręt szkolny „Itsukuszima” zatonął na wschodnim wybrzeżu japońskim. Zginęło 95 osób, w tej liczbie 45 kadetów.

Śmierć królowej Wiktorji.

LONDYN 24 stycznia. (T. B. K.) Dziennik urzędowy ogłasza proklamację nowego króla, która postanawia, że wszystkie osoby, piastujące jakikolwiek urząd, mają go także nadal zatrzymać.

LONDYN 24 stycznia. (T. B. K.) Pierwsza część uroczystości pogrzebowych odbędzie się w kaplicy św. Jerzego w Windsorze, w obecności zagranicznych reprezentantów. Następnie zwłoki zostaną przewiezione do Krok-Mores, gdzie prawo wstępu mieć będą już tylko członkowie rodziny.

LONDYN 24 stycznia. (T. B. K.) Na rozkaz ministra wojny, wojsko, stanowiące garnizon Londynu i okolicznych posterunków, ma tworzyć szpaler w czasie pogrzebu. Oficerowie mają nosić żałobę do 5 marca.

OSBORNE 24 stycznia. (T. B. K.) Ambasador niemiecki przesłał imieniem ciała dyplomatycznego, depezę kondolencyjną.

LONDYN 24 stycznia. (T. B. K.) Dziennik urzędowy ogłasza mowę, którą król Edward VII wygłosił do członków tajnej Rady. Król zaznaczył na wstępie, że nigdy w boleśniejszej chwili nie będzie przemawiał do zebranych jak obecnie. Król podniósł z naciskiem, że nie pójdzie za daleko, jeżeli powie, że cały cywilizowany świat współczuje z nim w bólu po stracie ukochanej matki. Król zawsze będzie się starał iść śladami zmarłej i przyrzeka uroczystość być monarchą konstytucyjnym w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Wstępuje na tron, jako Edward VII. Imię „Albert” otrzymał on po swym nieodżałowanym ojcu, który zdobył sobie przydomek „Dobrego”. Niechże więc imię jego będzie jedyne w Anglii.

Na prośbę lordów-członków tajnej Rady król pozwolił mowę swoją ogłosić publicznie.

Wydano następnie proklamację, podpisaną przez wszystkich obecnych członków tajnej Rady, ogłaszającą, że ks. Walji po śmierci matki-królowej Wiktorji objął rządy, jako Edward VII.

RZYM 24 stycznia. (Tel. pryw. „Gł. Nar.”) Poseł rosyjski, Czariwow, miał posłuchanie po-

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 23 stycznia.

Bez względu na odwilż i słabsze usposobienie, jakie w ostatnich dniach zapanowało na giełdach zbożowych, wtorkowy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu stałym, gdyż tak za pszenicę, jak za żyto, wyższe stawiano żądania. Do większych obrotów nie przyszło, ponieważ kupujący zachowali się odpornie, ale mimo to ceny cokolwiek się podniosły, głównie dlatego, że po omlotach rezultat żniw okazał się bardzo słaby. Na dalszych stacjach w kraju ceny są stosunkowo wyższe, więc dowozy nie będą się zwiększać.

Jęczmień słaby napotyła odbyt, owies poszukiwany.


Płacono:

	kor.	8-25	do	8-60
Pszenica biała				
nowa				
czerwona		8-15		8-50
żółta		8-10		8-50
Żyto		7-20		7-60
nowe				
Jęczmień browarny		6-75		7-30
na krupy		6-25		6-45
Owies stary		6-50		6-85
Owies nowy				
Rzepak				
Koniec czerwony				
biały				

Wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

BEZPIECNOŚĆ NA TEN WYPIŁONY KOREKCI



26

Niniejszem zawiadamiam, że wszelkie ogłoszenia do dziennika „Głosu Narodu” uprasza się przesyłać wprost pod adresem: Ignacy Pietsnar, Kraków Szewska 13. 10

Dr ARTUR ZOPOTH

b. lekarz klinik krakowskich i wiedeńskich i b. kierownik zakładu leczniczego w Morszynie i Jaworzu, osiadł stale w Krakowie i ordynuje przy ulicy Starowiślniej l. 16, w godzinach od 11—1.

162

SKŁAD FORTEPIANÓW W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, l. piętra. 3.08

Najnowszy numer „Dźwignia” wyszedł i zawiera treść następującą: 1) Praktyczne księgi zbiory i fachowe biblioteczki. — 2) Narodowa organizacja handlu żydowskiego. — Oszustwa małych kupców żydowskich. — Machinacja ku wyzyskowi publiczności, a zniszczeniu chrześcijańskiego krawiectwa. — 3) „Po promieniu księżycy”, opis podróży na księżyc i przygód A. Zawernego, uczestnika pierwszej polskiej wyprawy do krajów nieznanych na księżycu. — 4) Wzory ornamentów modernistycznych i secesyjnych. — 5) Informacje, przepisy, rady i nowości przemysłowe, handlowe i domowo-gospodarsze. — Nadto drobniejsze artykuły, jak n. p. o przechowywaniu jaj, o rzekni lwowskiej itd. Z numerem tym łączy się bezpłatny dodatek „Światło”, zawierający artykuły: pisane na tle wrażeń z wystawy paryskiej, jak n. p. „Zimne a żywe światło”. Najnowsze ulepszenia telegrafii bez drutu, tudzież artykuły i przepisy dla fotografów i amatorów. — Drugi bezpłatny dodatek „Nowy Faun”, zawiera kilka ilustrowanych humoresek. Nowi prenumeratorki, którzyby do Administracji „Głosu Narodu” nadesłali kwartę roczną przedpłatę w kwocie 75 et., otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej obecnie w „Dźwigni”, fantastycznej powieści „Po promieniu księżycy”.

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.
Kraków, ul. Grodzka l. 23.

Delica i mydła adretną pością nie stosując opakowania:

Tran święty z Bergen, flaszki po 1 kor. i 1 kor. 40 hal.
Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów 1 kor. i 2 kor.
Pastylki dentolinowe, doc. Uniw. dra Lępkowskiego i używana w całym świecie antyseptyczna płukanka do zębów, puszcza 1 kor.
Pasta dentolinowa w tubach 60 h. Dentolin an-

A. HAWELKA
 Handel Delikatesów
 POLECA 189 3 4
świeże WINOGRONA słodkie.

JAN KUBRYCHT
 pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty
 Praga, Mala Strana. Założony w roku 1878,
 poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:
 Kampinas grubo zarnistej 5 kilogr. zhr. 6.25
 Jamaika znakomita i silna " " 7.-
 Lagualra silna aromatyczna " " 7.25
 Guatemala o pięknym zapachu " " 8.25
 Ceylon I-ma " " 9.-
 Zamówienia 5 kilogram. posyła się franco za pobraniem pocztowym do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 88 95

APTEKA w RUDNIKU Sklep z naftą
 poszukuje 207 3 3
Praktykanta. i całym urządzeniem, jest z powodu słabości i zaraz tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: ulica św. Tomasza 1. 14 Grand Hotel. 201 3 3

Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (weteran) na wzmocnienie i stężenie ścięgien i mięśni ludzkiego ciała.
Płyn Kwizdy
 z marką węża (Touristenfluid),
 używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540
 Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1.20.
 Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.
 Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg“ bei Wien.

Dla mających dolegliwości żołądkowe!
 Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez niejednostajny tryb życia, nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:
nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,
 poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany
środek trawienia przyspieszający i krew oczyszczający
Huberta Ullricha Wino ziołowe
 To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.
 Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przede wszystkim przed innymi ostreimi, gryzącymi, zdrowie naruszającymi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastraszonych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowym picciu tego wina.
Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak: ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymywanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe, szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdadne cząstki.
Chudy, błydy wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroja i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsenności, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materji, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.
 Wina ziołowe dostać można we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wińniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimiu, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zablociu, Nowym Sączu, Białym, Bielsku i t. d.
 Wysyła także apteka E. Hellera, Kraków, ulica Grodzka L. 22, począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier opłatnie i nie licząc nic za skrynkę
Ostrzega się przed naśladownictwami!
 Żądać wyraźnie
wina ziołowego HUBERTA ULLRICH.
 Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, manna 30.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goździkowy, korzeń tatarski po 10.0. Te składniki są zmieszane. 1645 4 9

Chief-Office; 48, Brixton-Road. London, S. W.
A. Thierry'ego prawdziwa maść Centyfoliowa
 jest najsilniejszą maścią ściągającą, wywiera przez gruntowne oczyszczenie pewny prąd i uzdrawiający skutek, usuwając przez zmiękczenie wszelkiego rodzaju bakyle i zarazki. Dla turystów, blyklistów i jeźdźców niezbędna.
 Do nabycia w aptekach.
 Pocztą franco 2 stoiki 3 korony 50 hal. Stoik próbny za poprzednim nadesłaniem 1 korony 80 hal. wysyła wraz z prospektem i wykazem wszystkich składów na całym świecie Fabryka aptekarza A. Thierry'ego w Pragradku przy Rohitsch-Sauerbrunn. — Z powodu nasiadownictwa należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną, znajdującą się na każdym stoiku. 171 4 20

Koszule Frakowe
 najnowsze wzory
 KOŁNIERZE, Mankiety, Krawaty, SKARPEKI, Spinki, Chusteczki jedwabne, 195 4 8
 KAMIZELKI pikowe,
 KAPELUSZE składane (Chapeau-Claque), Cylinyry, Czapki, REKAWICZKI balowe,
 WODA kolońska, Perfumy, Mydła, PUDRY, Szczoteczki, Grzebienie,
 i wszelkie PŁYZBORY toaletowe
 POLECAJĄ W WIELKIM WYBORZE po niskich cenach

BR. BILEWSCY
 W KRAKOWIE.
 obok kościoła N. P. Marji.

Naczynia kuchenne miedziane
 mało używane, są do sprzedania w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 5. 122 7 3

Inteligentna, młoda, Przystojna PANNA
 ze skromnym posagiem, pragnie zrobić znajomość z rządownym stanowiskiem. Może być i sta sży wiekiem. Adres: J. G. do działu inser. „Głosu Narodu“ za okaz. kwitu inseratowego. 222 2 3

Kto życzy sobie piwa
 posilnego, pożywnego, przynoszącego naprawę korzyści dla organizmu ludzkiego, a przytem posiadającego łagodny i przyjemny smak — niechaj nabywa
 w handlu kolonialnym J. E. Fischera
 Kraków, Rynek, Linia A-B
Piwo bawarskie salomonw
 11 butelek Złr. 1.20,
 1 butelka 12 ct.

NA KARNAWAL
 do bufetów, taniej jak wszędzie:
PASZTET STRASBURGSKI
 z gęsich wątrobek
 nieustępujący zagranicznemu funt 1.50 zł.
PÓLGASKI PO LITEWSKU
 wędzone na surowo
 do jedzenia bardzo wydatne, bez kości, kilo 2 złr. 182 3 3

BULION DLA CHORYCH
 rekonwalescentów i anemicznych
 jedyny, uznany za najlepszy przez Radę lekarską, odznaczony medalami na różnych wystawach, po cenach nader przystępnych, po 5 fl., 6, 7.50 fl., z samego drobiu i zwierzyny po 10 fl. kilo poleca
Dwór Łąpszyn p. Brzeżany.

BROWAR PAROWY w Trzeńnicy
 (pocztą, telegraf i stacja kol. państw.)
 poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie“
 napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“
 wyrabiane wyłącznie ze słoju wysoko suszonego bez domieszki słoju prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 1111

„Piwo Bawarskie“
 zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
 Na **Piwo bawarskie** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar w Trzeńnicy, a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Do oddania Za Swoje
 jest osmioletnia dziewczyńska szatynka, niemająca rodziców. Adres podać dział inserat „Głosu Narodu“. 134

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wład. Grabowskiego

Kraków, ul. Gołębia 14
 POLECA 32
Różne mieszkania na zimą:
 Zakopane „Grabówka“. W razie udania z wiktem i usług. Wiadomość na miejscu, lub w biurze.
Pracownia duża malarska św. Sebastianjana 6.
2 sklepy z mieszkaniem lub magazynem zaraz, Bracka 7, Szewska 20, Karmelińska 8, Pańska 7, św. Anny 4, Krupnicza 17, Basztowa 19.
Piwnica duża sucha zaraz Szewska 7.

Pokoje z meblami lub bez: Szewska 16 II p., Krupnicza 17 I p., Smoleńsk 21 part., Garncarska 8 part. **Basztowa 27** part. św. Sebastjana 10 I p., plac Wojczyńskich 18 p., Graniczna 105 II p., św. Jana 20 II p., Karmelińska 41 part., Biskupia 5 part. i I p., Wolska 3 II p. i 7 I p., Bogata 10 II p., plac Groble 6 II p., Sławkowska 6 II p., Radziwiłłowska 17 part. i 2 I p., Siemiradzkiego 13 I p., św. Anny 9 II p., św. Filipa 14 II p., Florjańska 33 II p.
3 pokoje z przedp., z meblami lub bez: Michałowski 78 I p., Zgoda 3 II p., Dietla 93 i 71 I p., Wolska 20 II p., Batorego 20 part., Florjańska 33 II p., Karmelińska 43 I p., św. Anny 3 III p. i 9 I p. (św. Marka 7 part. 3 pokoje z przedp.), Smoleńsk 22 II p., Jabłońskich 2 part., Szewska 21 III p.

3 pokoje, przedpokój i kuchnia: Nad Rudawą 4 part., Łobzowska 41 II p., Grodzka 14 i 35 III p., Starowiślna 44 II p. i 21 I p., Stolarska 13 I p., Batorego 16 III p., Biskupia 10 part., Radziwiłłowska 8 II p. i 2 part., pl. Groble 15 I p., Czysła 15 I p.
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Grodzka 45 III p., Czysła 13 II p., Nad Wisłą 3 II p. i 4 I p., Michałowski 76 I p. i 78 part., Nad Rudawą 4 part. i 21 II p., hotel pod Różą II p., Stolarska 13 II p., Wygoda 4 part., Radziwiłłowska 21 i 27 part., Jabłońskich 6 part., Barnadyńska 9 I p. i part. Krzywa 3 part., Zwierzyniecka 25 I i II p. i 9 I p., Graniczna 1 I i II p., Straszewskiego 8 I p., Krowderska 54 I p. i 30 part.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 27 part., Czysła 7 II p., Karmelińska 42 I p., Florjańska 40 I p., Stradom 2 I p., Pijarska 11 I p., Szczepańska 11 II p., Stolarska 13 I p., Krzywa 3 II p., Siemiradzkiego 6 part., Długa 11 II p., Dietla 71 II p., Starowiślna 23 I p.

5 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 11 II p., św. Anny 4 I p., Zwierzyniecka 7 I p., Willa „Lipki“, Zwierzyniec 79, Kopernika 2 I p., Nad Wisłą 2 I p., Rynek 29 II p., Plac Kossaka 8 part. z ogródkiem, Basztowa 18 I p., Kauonicza 16 part.

6 pokoi, przedp. i kuchnia: Jagiellońska 5 I p., Stolarska 13 I p.

7 pokoi, Jagiellońska 5 part i II p.

8 pokoi, przedp. i kuchnia: Krupnicza 17 I p. i Jana 20 I p.

Demek murywany o 3 małych ubikacjach, z piwnicą i stycchem, kryty papą ogniotrwałą, z ogródkiem owocowym i studnią, w Dębnikach, nad Wisłą n. przeciw kiasztorowi zwierzynieckiego, jest za 1,400 złr. do nabycia. Wiadomość w biurze.

Najwspanialszym podarunkiem są prawdziwe **Herceńskie KANARKI** z gór św. Andrzeja w Harcu obdarzone prześliznym długociągnącem głosem, śpiewające także przy świetle, które sprzedaje po cenie od 5 do 15 złr. za sztukę
SAMICZKI HERCEŃSKIE dobre do rozmnożenia — od 1 złr. do 1 złr. 50 ct.
 Hodowca prawdziw. Herceńskich Kanarków
IAN SZUFA w KRAKOWIE
 ul. Florjańska Nr. 43,
 II-gie piętro. oficyjny.

OBRAZKI PAMIĄTKOWE z modlitwą na WIEK NOWY
 które miały być gratis rozdawane w kościele N. P. Marji 100 sztuk 1 kor. 20 hal., tania 20 hal., oraz jeszcze kilkanaście **KALENDARZY** sfinansowanych na rok 1901: „Gospodarz 60 hal., Maryjański 70 h., Powieściowy 90 h., Białkowy ozdobny 30 h., Ścienny 30 h., Pugilarski z koszykiem 30 h., kieszonkowy 24 h., oprawy ozdobnie w skórę 60 hal., Czecha 1 kor. 20 hal. i t. p. — Handlujący otrzymują odpowiedni rabat.
 w Specjalnym Składzie artykułów treści dewocyjnych **KAZIMIERZA KAJACZKOWSKIEGO** w Krakowie, plac Narjacksi L. 2.

Nakładem księgarni katolickiej
Dr Wł. Miłkowskiego
 Kraków, Telefonu Nr. 418
 wysła świeżo książka do nabożeństwa
 pod tytułem: 76
Modlitewnik katolicki
 zbiór modlitw najpotrzebniejszych,
 przeważnie odpustami obdarzonych, ze-
 brat i stażył k. S. B. str. 400 w 32-cc).

Księżeczka ta, zawierająca najwspanio-
 lejese modlitwy, drukowana bardzo
 starannie na najpiękniejszym welinie
 z obowiązkową różową na każdej stronie,
 drzewkami ale wyrazkami, do zupełnej
 nowości ozdobkami w formie matym,
 posiada bez oprawy 3 korony, w oprawie
 gładkiej z płótna angielskiego, brzegi
 pęso 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej
 z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi
 mocne otrągle 5 kor. i 50 gr., w ta-
 kiejże oprawie, brzegi niebieskie z limi-
 kami złotonemi 8 kor., w takiejże oprawie,
 brzegi złoczone z paktem ikożnanym
 zamiast klamerki 6 kor. i 50 gr. i w ro-
 zmaitych droższych oprawach.

Pszukuje posady nauczycielki
 paana z dobrego domu, z ukończ. szkołą
 wyd., franc., muzyką. — „Nauczycielka“
 Kraków, poste restante za okazaniem
 kwitu inseratowego. 255 1 2

Starsza kucharka
 potrzebna zaraz do samodzielnego prowa-
 dzenia skromnego domu u kawalera na
 prowincji. — Wymagana wzorowa czy-
 stość i umiejętność prasowania. Zgło-
 szenia wraz z podaniem wymaganej płacy
 pod „Kucharka“ poste restante Trzebi-
 nia-Dworzec. 258 1 2

Młodzieniec
 lat 24, posiadający dobre świadectwa
 biedły w pisaniu, przyjąłby natychmiast
 miejsce pisarza lub inne przy gospo-
 darstwie zajęcie za bardzo skromnym
 wynagrodzeniem. — Adres: M. Sułkow-
 ski, Barysz. 264 1 1

Gorzelnik
 poszukuje praktykanta starszego
 z pomocnika, wynagrodzenie miesięczne
 z utrzymaniem i obsługą. Adres: Szule
 Wymałow, p. Tarnobrzeg. 260 1 2

Bona Francuska
 lub Polka mówiąca po francusku, znaj-
 dzie zaraz umieszczenie do 2-eh
 dzieci. — Zgłoszenia pod adresem: Wan-
 da Schmidt, — Mosty Wielkie, koło
 Żółkwi. 261 1 3

**Urząd pocztowo-telegrafi-
 czny w Gdowie**
 przyjmie Praktykanta z ukoń-
 czoną niższą szkołą średnią. 262 1

Interes
 starej firmy, renomowany, do-
 brze się rentujący, w rynku
 głównym, jest do sprzedania.
 Kapitał potrzebny sto tysięcy
 złr. Wiadomość przy ulicy św.
 Tomasza L. 20, I. p. w biurze
 Zakładu asekuracji życiowej
 „Janus“. 257 1 3

Nowo otworzony
Sklep chrześcijański pod Gwiazdą
 Kraków, Mały Rynek 6
 poleca bardzo tanio: towary wełniane
 i bawełniane, nadto krawatki damskie
 i męzkie, oraz paski damskie, chustki
 wełniane, artykuły trykotowe. 21

Nakładem księgarni
D. E. FRIEDLEINA
 Kraków, Rynek główny L. 17
 wysła dopiero co wspaniała seria KART POCZTOWYCH przedstawiających
 „TYPY Z OKOLIC KRAKOWA.“
 Całość stanowi 10 kart wykonanych w naturalnych kolorach według oryginal-
 nych strojów ludowych. — Cena serii 60 centów z przesyłką pocztową 80 ct.
 Odsprzedającym stosowny rabat. 109 3 7

Kantor wymiany
 Filii c. k. uprzywii. gal. akc.
BANKU HIPOTECZNEGO
 W KRAKOWIE,
 kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
 wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne
 i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta
 zagraniczne.
**Wypłata wszelkich kuponów i wyloso-
 wanych efektów bez potrącenia prowizyi.**
 FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.
Banku hipotecznego
 W KRAKOWIE,
 — wydaje —
ASYGNATY KASOWE
 oprocentowując takowe
 4 1/2% za 90 dniowem wypowiedzeniem
 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem
 3 1/2% za 30 dniowem wypowiedzeniem.
 Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipo-
 otecznego przyjmuje wkładki do oprocentowania w rachunku
 bieżącym, wydaje w tym celu książeczki czekowe, przyjmuje
 depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na
 papiery wartościowe i skutecznie zlecenia na zakupno lub
 sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i za-
 granicznych. 43 4 26

Tutki z najprzedniejszej bi-
 buły egipskiej
 i specjalnej francuskiej
 „Abadie“
„Primus“
 Uznane powszechnie za najlepsze. — Wszędzie do nabycia.
 Główny skład na Kraków: Janeczek & Woyciechowski,
 skład papieru, Rynek główny Nr. 8. 20 7 0

Crab Apple Blossoms
 jest ulubionem pachnidłem eleganckiego
 świata
LAVENDER SALTS
 najlepszy zapach pokojowy
The Crown Perfumery Comp.,
 London.
Zapachy: Crown Violet, White Rose,
 Ambre, Peau, D'Espagne,
 Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chypre,
 Violette Ambrée, Reseda.
 1114 32 52 Do nabycia we wszyst. składach perfum i drogerjach.
Nowość! Zapach Souvenir de Marie Antoinette.
 „Extra Violet.“
 Generalny zastępca: E. NEUHAUS JUN. Wien, I. Führiehgasse Nr. 10,
 Telephon 8598.

Mężczyzna
 w sile wieku, pracujący lat kilkanaście
 przy piecach cementowych, poszukuje
 w tymże zawodzie miejsca jako palacz.
 Zgłoszenia uprasza pod adresem: Jan
 Baliza, Podgórze, ul. Kalwaryjska L. 82.
 253 1 1
Wypożyczam
eleganckie KOSTYUMY
 na bale kostyumowe.
 Ewelina Zabawska ulica Sienna Nr. 14
 1-sze piętro od frontu. 254

Właściciel Dóbr
 lat 30, miłej powierzchowności
 szatyn, poszukuje tą drogą
 żony dobrej, miłej, gospodar-
 nej, z posagiem. — Łaskawe
 oferty z dołączeniem fotogra-
 fii, proszę nadsyłać dla Wła-
 ściciela 252 do działu inser.
 „Gł. Narodu“ do 5 lutego, po-
 czem odpowiem na każdy list,
 a dyskrecję zapewniam honorem.
 252 1 4

Kupię parę koni zdrowych rasowych
 I lub
 jednego pięknego do zaprzęgi
 Blizsza wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“
 Jagiellońska L. 5 pod l. 202. 202 3

Wielkie ciągnięcie wygran
 już dnia 1 lutego 1901
 przy której także z małą wpłatą miesięczną udział brać można.
1 Los państwowy z roku 1860 nom. złr. 100
 Główne wygrane: K. 600.000.— i 120.000.—
 Ciągnięcia: 1-go lutego, 1-go maja, 1-go sierpnia, 1-go listopada.
 Sprzedaje na 36 rat miesięcznych po 11 koron 20 hal.
1 3% Los turecki nom. 400 franków
 Główne wygrane: franków 600.000.— i 300.000.—
 6 ciągnięć rocznie, najbliższe ciągnięcie 1-go lutego.
 Sprzedaje na 34 rat miesięcznych po 4 korony.
3 Losy włoskiego czerwonego krzyża
 Główne wygrane: Lire 35.000.— i 20.000.—
 4 ciągnięcia rocznie, najbliższe ciągnięcie dn'a 1-go lutego.
 21 rat miesięcznych po 2 korony 50 hal.
 Po przesłaniu pierwszej raty przekazem pocztowym kupujący
 nabywa wyłączne prawo gry. Następne raty posyła się cze-
 kami pocztowymi bez opłaty porta. 174 2 2
Dom bankowy ALEX. SUCHANEK
 Berno (mor.) ul. Ferdynanda 39.

WINCENTY SATALECKI
 Pierwszorzędną według najnowszych wymagań urzędzona
Fabryka parowa Wyrobów Masarskich
 w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 18,
 Filia przy ulicy Sławkowskiej w Hotelu Saskim.
 Wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, Poledwice pieczone
 i lososowe, sławne Kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i sie-
 kane Kiszki pasztetowe, Salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską
 Kielbasę, Słonę paprykowaną, białą i wędzoną i Wędzonkę z mło-
 dych prosiąt, Bolady w rozmaitych gatunkach, Sardelki i Kiełbaski
 wiedeńskie, Kiszkę podgardlaną w trzech gatunkach i wszystkie
 inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski,
 Sadio stare i Smalec biały.
 Dwa razy dziennie świeży towar.
 Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki skutecznie się odwrotną pocztą
 za pobraniem. 194 2 10

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na Wystawie światowej w Paryżu i złotym medalem na Wystawie
 przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1900.
Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz Tutek cygaretowych
W. BEŁDOWSKIEGO magistra farmacji i chemika, — w Krakowie ulica Poselska L. 20.
 Dla łatwego wyboru tutek
 polecam:
 Tutki hłate „Noris“ do tytoniów
 „Z wata“ lekkich
 „kukurudziane“ i specjalnych
 „Maie Numa“
 „Maie Albert“
 Tutki kukurudziane „Maie de Paris“ do tytoniów
 „Maie Wallie“
 „Ei Maur“
 „Offno Club“
 Idość z postępowaniem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem „NORIS“ udo-
 nalone, tem się odznaczające, że papierosy zapalony nie gaśnie szybko, nie nasłaka tłuszczem, a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.
 W ogóle zwracam uwagę na tutki hłate „NORIS“ i kukurudziane, — odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają
 nie mniej na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.
 Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, — są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.
 DO NABYCIA W HANBLACH I TRAFIKACH.
 Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicję: W składzie osobliwych gatunków tytoniu i cygar, ulica Karola Ludwika.
 Z wysokim poważaniem **WŁ. BEŁDOWSKI, mag. farmacji i chemik.**